Nr. 217 (5838) Cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 17 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-88
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Renesans nacjonalizmu

Nie zamykamy oczu na fakt niewątpliwy, że nacjonalizm, który po wojnie światowej doznał poważnego osłabienia, przeżywa teraz swą powrotną falę. Ocenie tego zjawiska poświęcono już wiele uwagi. Tu pragniemy podnieść pewien moment charakterystyczny. *Nacjonalizm obecny nie jest wcale podobny do dawnego.* Pomijamy w tej chwili podłoże nacjonalizmu, idzie nam o jego oblicze zewnętrzne, o maskę w której występuje do walki. Dawniejszy nacjonalizm był „całkowitym" nacjonalizmem, był ideowo wyłącznym, odrzucał wszystkie inne idee, był nacjonalizmem i koniec. Dziś nacjonalizm w tej czystej formie nie występuje. Jest zjawiskiem niezmiernie charakterystycznem, że nacjonalizmowi współczesnemu towarzyszy z reguły i stale *„radykalizm społeczny"*. I znów pomijamy jego szczerość. Stwierdzamy fakt, że nacjonalizm uważa za celowe i wskazane łączyć podstawowe założenia swej polityki nacjonalistycznej z mniej lub więcej określonemi hasłami przewrotu społecznego. Dawniejszy nacjonalizm postępował wprost odwrotnie. Do zasadniczych metod jego polityki należało przeciwstawianie się wszelkim programom szerzej pomyślanej reformy społecznej. W imię jedności narodowej negowano wszelkie porachunki między klasami. O walce klasowej ani słyszeć nie chciano. Pogłębiano przepaść między narodami nie dostrzegając przepaści między warstwami społecznemi. Kamieniem węgielnym ideologji nacjonalistycznej był wspólny interes narodu, nie chciano natomiast wcale dostrzegać wspólnego interesu klasy. A gdy robotnicy wskazywali na krzywdy przez siebie doznawane i na konieczność walki ze swymi ciemięzcami i wyzyskiwaczami, wtenczas im mówiono, że trzeba najpierw zrealizować cele narodu, a dopiero potem przyjdzie czas na osiąganie postulatów społecznych. Walkę społeczną kazano zawieszać na kołku. Jakżeż inaczej postępuje dzisiejszy nacjonalizm! Przyznaje się chętnie do „Socjalizmu", do „radykalizmu" i skwapliwie stara się umieścić te słowa w swej nazwie obok słowa „narodowy". Nie każe już żyć w zgodzie klasom społecznym, nie głosi jedności narodowej, ale rzuca możliwie głośno i hałaśliwie hasła walki z kapitalistami, junkrami, bankierami.

Rzecz prosta, że z chwilą gdy takie zjawisko występuje, jako zjawisko typowe, masowe, powtarzające się w każdem społeczeństwie i pod każdą szerokością geograficzną, należy się doszukiwać głębszych przyczyn. Sprawa jest, zdaje się, jasna. Zarówno nacjonalizm, jak i „radykalizm społeczny" są to hasła zewnętrzne, są to wywieszki, obliczone na pozyskanie mas. Od kiedy ludzkość żegluje pod hasłami demokracji — w tym wypadku jest wszystko jedno, czy demokracja ta wyraża się w rządach parlamentarnych, czy we wpływie opinji publicznej — staje się koniecznem wysunąć na owym zewnętrznym szyldzie takie idee, które stoją w żywym kontakcie z potrzebami i dążeniami mas. Otóż jest rzeczą znamienną, że stary świat w poszukiwaniu monety, mającej obieg w masach, nie ograniczył się, jak kiedyś, do posługiwania się nacjonalizmem, ale sięgnął i do radykalizmu społecznego.

Przyczyna jest jasna i wyraźna. *Sam nacjonalizm nie byłby już dziś w stanie porwać mas.* Daremność wysiłków, zdążających w tym kierunku, wykazała to ponad wszelką wątpliwość. Hasła nacjonalistyczne, występujące same, nie wielki znajdują dziś oddźwięk. Co więcej — zaryzykujemy twierdzenie: jeżeli masy w szeregu wypadków idą dziś za faszyzmem, za współczesnym nacjonalistycznym radykalizmem, idą za nim nie dlatego, że jest nacjonalistycznym, ale właśnie dlatego, że jest radykalnym *pod względem społecznym* i ze oczekują od niego słusznie czy niesłusznie usunięcia swych bolączek. Jeżeli zatem nacjonaliści, którzy dawniej jasno, dobitnie i wyraźnie przeciwstawiali się Socjalizmowi, uważają dziś za stosowne nazywać siebie „socjalistami" lub „radykałami", jest to zjawiskiem wysoce znamiennem. Mimo całego fałszu, który tkwi w tem stanowisku, dowodzi to bankructwa nacjonalizmu i właśnie *siły Socjalizmu*, stanowi to świadome czy podświadome przyznanie tego przez przeciwników. Dwie są bowiem metody zwalczania pewnej idei. Można ją zwalczać zzewnątrz otwarcie i szczerze, i można ją zwalczać od wewnątrz, przyznając się do niej, aby ją tem łatwiej podważyć. Obie metody są stare jak świat. Doświadczyli je kolejno na sobie jeszcze bracia Grakchowie. Ale jedno jest pewne,. Z chwilą, gdy wróg czuje się zmuszonym chwycić tej drugiej, podstępnej broni, daje tem niezbity dowód swej słabości i siły idei, którą zwalcza. Z chwilą gdy zamiast zwalczać i ośmieszać święto 1-go maja — sami je obchodzą, gdy zamiast odrzucać bezwzględnie Socjalizm — sami do niego się przyznają, choć czynią to ze złą wolą, chylą bezwiednie czoło przed zwyciężającą ideą, której tryumfu nie wstrzyma ich podstępna taktyka.

Ale dlaczego fałszywa moneta nacjonalizmu nie wystarcza dziś i trzeba było wybić drugą fałszywą monetę „radykalizmu społecznego"? Jeżeli hasło pewne ma sobie znaleźć drogę do mas, — musi ono być odbiciem *istotnych i żywych potrzeb owych mas.* Moneta, nawet fałszywa, musi odpowiadać pewnemu zapotrzebowaniu. Jest tem więcej fałszowaną — im większy ma obieg. Nacjonalizm jest chwastem, ale musi on wyrosnąć z jakiegoś gruntu, podatnego dla rozwoju i szlachetnych roślin. Gruntem tym były istotne potrzeby narodowe. Z potrzeb tych wyrosły szlachetne rośliny, patrjotyzm, dążenie do niepodległości, zjednoczenia, wolności narodowej, ale wyrósł i chwast nacjonalizmu, żerujący na owych istotnych i głęboko zakorzenionych potrzebach narodu. Tam, gdzie powstają pewne uczucia, tam istnieje także zawsze możność ich wynaturzenia.

Zaznaczyć należy, że proces historyczny realizacji słusznych i uzasadnionych potrzeb narodowych poczynił wielkie postępy. Szereg narodów, dawniej uciskanych, uzyskał niepodległość, szereg krzywd naprawiono, granice stały się sprawiedliwsze, nawet zagadnienie mniejszości narodowych jest dzisiaj lepiej regulowane, niż dawniej. Sprawa narodowościowa nie została jeszcze całkowicie rozstrzygnięta, ale zbliża się niewątpliwie do rozstrzygnięcia. Im mniej zaś krzywdy narodowej, tem mniej też pola dla nacjonalizmu, zmniejsza się teren, na którym może on żerować.

Jeżeli jednak z jednej strony przygasa ogień walk narodowych, z drugiej strony płonie coraz żywszym ogniem zagadnienie społeczne. W tej dziedzinie zbliżamy się najwyraźniej do decydujących rozstrzygnięć. Na gruncie wielkich, wstrząsających dziejami potrzeb społecznych mas *wyrasta Socjalizm*, potężne dążenie do wyzwolenia społecznego. Ale znów obok tej szlachetnej rośliny z owego podatnego gruntu wyrasta i chwast pseudosocjalizmu czy fałszywego radykalizmu społecznego. Zawodzić zaczyna żerowanie na potrzebach narodowych, więc zaczyna się żerować na potrzebach społecznych. Oto tło, na którem odbywa się renesans nacjonalizmu.

Ale podobnie, jak nacjonalizm nie rozwiązał zagadnienia narodowego i nie dał narodom niepodległości i wolności, a stało się to bez niego i *wbrew niemu*, tak i nacjonalizm zespolony z pseudosocjalizmem nie rozwiąże palących zagadnień społecznych i nie da ludzkości wyzwolenia społecznego. Wyzwolenie to wyrośnie z nieuniknionych tendencyj procesu społecznego, którego wyrazem jest *Socjalizm.*

HENRYK SWOBODA.

Koniec roku szkolnego posiewem śmiertelnym młodzieży

Niedawno podaliśmy fakt, że **uczeń zmarł na udar serca** w czasie egzaminu maturalnego, dziś notujemy, wstrząsającą wiadomość o potrójnem samobójstwie.

Na górze Piaskowej pod Tarnowem popełniło samobójstwo trzech uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie, mianowicie: Koncewicz Stanisław, lat 20, z pod Mielca, Wojturski Emil, lat 20, z Rzeszowa i Tadeusz Zygmunt Szczerczak, lat 22, z Tarnowa. Denaci strzelali z jednego rewolweru. Dwaj pierwsi strzelali w serca, to też ponieśli śmierć natychmiastową. Szczerczak natomiast strzelał w usta tak, że kula wyszła tyłem głowy. Denata dającego słabe oznaki życia przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Powodem samobójstwa były złe noty na świadectwach.

Od szeregu lat koła rodzicielskie walczą o skasowanie egzaminów na końcu roku szkolnego. Nie dają te egzaminy bynajmniej sprawdzianu wiadomości, nabytych przez ucznia, lecz są przypadkowym wynikiem, zależnym w wielkiej mierze od stanu nerwowego danego osobnika.

Tymczasem szkody wyrządzone przez system egzaminów ujawniają się co rok w niesłychanie tragicznej formie.

Czas skończyć z mordownią dzieci.

Każdy socjalista musi rozpowszechniać „Robotnika"

Po zabójstwie ministra Br. Pierackiego

RYYSOPIS ZABÓJCY.

Ustalony rysopis sprawcy zabójstwa min. Br. Pierackiego jest następujący:

Lat około 25, wzrost około 170 cm., szczupły, twarz pociągła o wyrazie inteligentnym, bez zarostu, bez okularów i bez znaków szczególnych, blondyn, włosy zaczesane do góry, twarz opalona, ubrany w dość długie palto, jasne, zielonawe i bezowy jasny kapelusz. Palto to i kapelusz zostały porzucone przez zamachowca na klatce schodowej 6-go piętra w domu przy ul. Okólnik nr. 5. Jak z tego wynika, zamachowiec przed dokonaniem zamachu opuścić musiał dom, w którym zamieszkiwał w powyżej opisanym kapeluszu i palcie, następnie po porzuceniu ich przez czas jakiś przebywał na mieście bez kapelusza i palta i w stanie tym prawdopodobnie po pewnym czasie powrócił do domu. (PAT)

100.0000 ZŁ. NAGRODY.

Ogłoszono wczoraj następujace obwieszczenie:

Wyznacza się nagrodę 100 tysięcy złotych każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia, lub ujęcia sprawcy mordu, dokonanego 15-go czerwca r. b. przy ul. Foksal w Warszawie na osobie ministra spraw wewnętrznych, ś. p. Bronisława Pierackiego. (PAT.).

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Wczoraj o godzinie 10-ej rano odbyło się specjalnie zwołane żałobne posiedzenie Rady Ministrów.

P. premjer Kozłowski wygłosił przemówienie, poświęcone tragicznie zmarłemu ministrowi Pierackiemu, składając imieniem całego Rządu hołd jego pamięci.

Po przemówieniu zakomunikował p. premjer, że obejmuje osobiście kierownictwo ministerjum spraw wewnętrznych.

Na tem posiedzenie zamknięto. (PAT)

ZARZĄDZENIA.

W związku z tragicznym zgonem min. Pierackiego wydane zostały następujące zarządzenia: do dnia pogrzebu włącznie na wszystkich gmachach państwowych wywieszone zostaną sztandary państwowe, opuszczone do połowy masztów. We wszystkich urzędach obowiązywać będzie 8-dniowa żałoba, w ministerjum spraw wewnętrznych i podległych urzędach oraz policji państwowej i K. O. P. — 28-dniowa żałoba.

W czasie żałoby wszystkie przyjęcia i zabawy będą odwołane. Urzędnicy winni się powstrzymać od udziału w przyjęciach i zabawach.

Na czas żałoby urzędnicy nałożą opaski żałobne.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz we wszystkich miastach zagranicą, w których istnieją polskie placówki zagraniczne odbędą się nabożeństwa żałobne.

W dniu pogrzebu we wszystkich miastach będą zawieszone przedstawienia oraz produkcje we wszystkich lokalach publicznych.

Polskie Radjo nada w dniu pogrzebu specjalną audycję żałobną. (PAT).

ZMIANA NAZWY ULICY.

Prezydent komisaryczny m. Warszawy postanowił przemianować ulicę Foksal na ulicę Bronisława Pierackiego. Przybicie tablicy odbyło się wczoraj.

DEMONSTRACJE PIĄTKOWE.

Ze względów, niezależnych od nas, nie mogliśmy podać wczoraj wiadomości o demonstracjach „Legjonu Młodych" przeciwko lokalom dzienników obozu t. zw. narodowego. „Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny" podały bez przeszkód, że odbyły się takie demonstracje i że policja w sposób bardzo energiczny rozpraszała manifestantów.

Pozatem policja przeprowadziła rewizję w redakcji „Sztafety" i w lokalu partyjnym „Obozu narodowo-radykalnego". Zabrano dokumenty i dokonano pewnej liczby aresztowań.

***

Ograniczamy się w dalszym ciągu do podania samych tylko wiadomości. Jakie było tło zabójstwa?—tego nie wiemy, a pogłosek i plotek powtarzać nie chcemy i nie możemy.

„Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny" uważają za rzecz prawie bezsporną, że zabójstwo zostało dokonane Z MOTYWÓW POLITYCZNYCH. Obydwa pisma zapowiadają, że w razie ujawnienia środowiska politycznego, które bezpośrednio czy pośrednio przyłożyło rękę do zamachu zastosowane będą do niego najsurowsze represje.

***

Jeden z głównych świadków zamachu, posterunkowy P. P. Obrębski, został wczoraj wypisany ze szpitala Dz. Jezus i przeniesiony do oddziału chirurgicznego Szpitala Ujazdowskiego, gdzie dokonane mu będzie wyjęcie kuli z przegubu ręki. (PID.).

Spekulacje paskarskie
Mimo znacznych zapasów mąka drożeje

Od paru tygodni rynek mączny w Warszawie jest terenem cichej spekulacji, uprawianej przez pośredników mącznych. Wyśrubowali oni cenę mąki, wykorzystując przewidywany nieurodzaj, z drugiej zaś — zasadę podaży i popytu, sztucznie kurcząc podaż mąki na rynku warszawskim. Utrudnia to nabywanie mąki po godziwej cenie. Cena mąki wyśrubowana jest zupełnie bezzasadnie, gdyż istniejące zapasy najzupełniej wystarczają do nowych zbiorów, a nawet ewentualny nieurodzaj nie może być już teraz dyskontowany. Władze powinny zwrócić uwagę na machinacje spekulantów i na współdziałających z nimi niektórych młynarzy.

Towarzysze Robotnicy!

Każdy socjalista, każdy świadomy robotnik winien nosić i rozpowszechniać oznakę socjalistyczną

„TRZY STRZAŁY"

symbol walki z faszyzmem.

Oznaki w cenie 20, 30 i 50 gr. nabywać można w Administracji „Robotnika", lub w Składnicy Czerwonego Harcerstwa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na prowincję wysyłamy po wpłaceniu należności i pocztą na konto PKO Nr. 25.950 „Dla Składnicy".

Sojusz dwuch faszyzmów

Hitler opuścił już Wenecję

ODLOT HITLERA.

Z Wenecji donoszą, że wczoraj o godzinie 8-ej rano kanclerz Hitler wraz z min. von Neurathem i świtą wystartował w drogę powrotną do Niemiec. Start nastąpił z lotniska San Nicolo na Lido. Niemcy lecą na trzech samolotach. Na pożegnanie Hitlera na lotnisku zjawił się Mussolini w otoczeniu wyższych dygnitarzy i świty. Szef Rządu włoskiego oglądał z zainteresowaniem samolot Hitlera. Pożegnanie posiadało serdeczny charakter.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

W piątek późnym wieczorem Agencja Stefani ogłosiła następujący komunikat: Mussolini i Hitler zakończyli w dniu dzisiejszym w duchu serdecznej współpracy badanie zagadnień polityki ogólnej i zagadnień interesujących bezpośrednio oba kraje. Nawiązane w ten sposób między obu szefami Rządu stosunki osobiste będą kontynuowane w przyszłości. (PAT.).

CHODZI O POWRÓT DO „PAKTU CZTERECH".

Dzienniki francuskie omawiają w dalszym ciągu spotkanie Mussoliniego z Hitlerem. Większość korespondentów, wysłanych do Wenecji przez prasę francuską, podkreśla, że głównym tematem rozmów Mussoliniego z Hitlerem jest powrót do koncepcji „paktu 4-ch". Sprawa rewizji traktatów pokojowych nie była poruszana w toku rozmów.

„Matin" zaznacza, że Mussolini i Hitler nie podpisali żadnego układu, ani też zaciągnęli żadnych nowych zobowiązań. Spotkanie w Stra było raczej próbą zbliżenia i nawiązania kontaktu pomiędzy Berlinem a Rzymem, tembardziej, że stosunki obu państw uległy ostatnio ochłodzeniu. Pozatem jest rzeczą niewątpliwą, że oba państwa pragną wygrać pewne atuty w przyszłych rokowaniach międzynarodowych.

Zdaniem „Echo de Paris", Mussolini dąży raczej do odegrania roli pośrednika pomiędzy Francją a Niemcami, aniżeli do zbliżenia z „Trzecią Rzeszą". Celem polityki włoskiej jest odsunięcie Francji od jej sprzymierzeńców i przyjaciół. Następnie dziennik omawia sprawę, czy Barthou był istotnie zaproszony do wzięcia udziału w konferencji przez Mussoliniego. (ATE).

„IZWIESTJA" SĄ PEŁNE SCEPTYCYZMU

Omawiając spotkanie w Wenecji, „Izwiestja" ironicznie oświadczają, że „kanclerzowi Hitlerowi łatwiej było przelecieć nad Austrją, niż ominąć ten temat w rozmowie z Mussolinim". Pismo uważa porozumienie niemiecko - włoskie w sprawie Austrji niemal za wykluczone, ponieważ „między Rzymem a Berlinem toczy się zacięta, nie przebierająca w środkach, walka o owładnięcie owym najważniejszym „place d'arme" w Europie Środkowej'. Zdaniem dziennika, kompromis włosko - niemiecki polegać może jedynie na czasowej choćby rezygnacji Niemiec z aktywności na terenie austrjackim, co równałoby się nowej porażce Niemiec na jednem z najbardziej zasadniczych odcinków ich polityki zagranicznej. (PAT).

CO PISZĄ HITLEROWCY?

Poranna prasa niemiecka podaje pierwsze komentarze, zawierające ogólną ocenę rezultatu rozmów weneckich.

Według „Deutsche Allg. Ztg", wynik spotkania Hitlera z Mussolinim oceniać należy w pierwszym rzędzie ze stanowiska psychologicznego. Nawiązanie kontaktu osobistego między przywódcami obu krajów było koniecznością dziejową — oświadcza dziennik. Narodowy „socjalizm" i faszyzm stanęły oko w oko przed sobą. Narody niemiecki i włoski potwierdziły wzajemną przyjaźń, która zarówno dla nich samych, jak i dla pokoju Europy posiadać będzie w przyszłości najwyższe znaczenie. Dopiero na tej podstawie osiągnąć się dadzą wyniki, których nie mógł zawierać oficjalny komunikat końcowy. Włosi i Niemcy będą nadal pogłębiać swe stosunki kulturalne i polityczne, wpływając równocześnie na politykę światową w sensie sprawiedliwej pacyfikacji i wzajemnego porozumienia.

„Koelnische Ztg" pisze: „w kwestji Austrji uzgodniono, że oba państwa dla uszanowania samodzielności Austrji, dążyć będą do przywrócenia w tym kraju normalnych stosunków". (PAT.)

Gdy Niemcy nie chcą płacić...

NIEMCY GROŻĄ ANGLJI.

W związku z oświadczeniem angielskiego ministra skarbu Chamberlaina o utworzeniu niemiecko-angielskiego urzędu rozrachunkowego, niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat, wyjaśniający, że Rząd Rzeszy gotów byłby podjąć z Rządem angielskim rokowania w sprawach, związanych z moratorjum transferu. Musi jednak odrzucić prowadzenie rokowań pod groźbą zastosowania **rozrachunku przymusowego.** Komunikat niemiecki wskazuje, że Rząd Rzeszy jest zdecydowany na każde przymusowe zarządzenie Rządu angielskiego, skierowane przeciwko eksportowi niemieckiemu, **odpowiedzieć takiem samem zarządzeniem w stosunku do eksportu angielskiego do Niemiec.** (PAT).

SZWECJA GROZI NIEMCOM.

Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler oświadczył posłowi niemieckiemu w Sztokholmie, który notyfikował decyzję Rządu Rzeszy wstrzymania transferu pożyczek niemieckich, iż zarządzenie to postanowione przez Niemcy jednostronnie, nie opierając się na jakimkolwiek układzie, **stanowi pogwałcenie praw i interesów Szwecji.** Rząd szwedzki zastrzega sobie prawo wydania zarządzeń, jakie mogą się okazać koniecznemi dla zabezpieczenia interesów szwedzkich. (PAT).

MOWA MIN. FINANSÓW RZESZY.

Min. finansów Rzeszy Schwerin - Krossigk, wygłosił w Lipsku odczyt, w którym zapewniał, że walucie niemieckiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Rząd Rzeszy stosować będzie musiał w przyszłości politykę oszczędnościową, *zwłaszcza w zakresie finansowania akcji dodatkowego zatrudniania bezrobotnych.* Gospodarstwo niemieckie musi otrzymać nowe kredyty na znośnych warunkach. Minister podkreślił, że kanclerz Hitler przed kilku dniami wypowiedział się stanowczo przeciwko dewaluacji. (PAT)

Robotnicy w zakładach wapiennych i w kamieniołomach Kielc strajkują już trzydzieści cztery dni

Nie zwlekajcie z pomocą dla walczących!

Tow. Seitz ciężko chory

Komunikują z Wiednia, że b. socjalistyczny burmistrz Wiednia tow. Seitz jest ciężko chory na wrzód w żołądku. W więzieniu stracił 7 kg. na wadze. Mimo to nadal jest uwięziony. Daty procesu dotąd nie wyznaczono.

Dyktatura bułgarska

Sądy okręgowe Bułgarji wykreśliły z rejestrów 39 stronnictw i organizacyj politycznych. Większość dzienników partyjnych przestała wychodzić. Prasa subsydjowana przyjęła rozwiązanie stronnictw obojętnie lub z zadowoleniem. Niema w tem nic dziwnego.

W „jednolitym" obozie

Referowaliśmy parę razy polemiki wzajemne pomiędzy „Buntem Młodych", czasopismem młodych konserwatystów - „piłsudczyków", a „Państwem Pracy" — organem „Legjonu Młodych". Polemiki te nabrały teraz takiego już tonu, którego referować nie warto. „Bunt Młodych" oskarża „Państwo Pracy" o... pobieranie subsydjów od słynnego „żyrardowskiego" p. Boussaca; dowodów zresztą na poparcie tego oskarżenia nie przytacza; „Państwo Pracy" w odpowiedzi nawymyślało od nikczemników i lokajów, poczem zagroziło kijem, który ma spaść na „lokajskie karki". Słowem—Wersal niebylejaki.

W tych warunkach „swobodna walka idej" wewnątrz obozu „sanacyjnego" zaczyna być... „walką na kije", a ta znowuż interesuje nas mniej z punktu widzenia oceny prądów myślowych w BBWR.

S. K.

Przed ciągnieniem

W kolekturze **Dzierżanowskiego, Nowy-Świat Nr. 64,** znów wielki ruch. Ponieważ czynne są kasy zapasowe, klienci załatwiani są szybko i sprawnie. A to nie jest takie łatwe, wielu bowiem graczy posiada specjalne upodobania, jeżeli chodzi o numery losów. Jeden żąda numerów parzystych, drugi nieparzystych, jeden wierzy w siódemki — drugi w dziewiątki etc. Personel Dzierżanowskiego spełnia wszelkie życzenia klienteli — załatwia sprawnie i grzecznie, nie dopuszcza do tłoku i ogonków.

(X).

Czy nowy Kartel?

(w.). Dowiadujemy się, że na terenie województw centralnych tworzy się nowy kartel, który — jak wszystkie instytucje tego typu — ma wkrótce zająć się łupieniem konsumentów.

Kartel ten utworzony ma być przez **hurtowników papierniczych.** Dotychczas, wskutek trudności znalezienia nabywców na papier, wśród hurtowników panowała konkurencja i niektórzy kupcy, posiadający hurtowe składy papieru, sprzedawali taniej niż inni, kontentując się niewielkim zyskiem.

Stworzenie kartelu spowoduje **sztywność i wysokość cen.** Zrzeszeni w kartelu hurtownicy będą mieli przydzielony kontyngent sprzedaży i, bez względu na to czy któryś z nich sprzedał wyznaczoną sobie ilość papieru, czy też nie, otrzyma zysk, jaki przypada na niego według wyznaczonego klucza.

Oczywistą jest rzeczą, że w tych warunkach żaden kupiec nie zechce sprzedawać niżej cen, wyznaczonych przez ów kartel.

Zorganizowaniem kartelu zajęła się firma „Pniowice", będąca **ekspozyturą** fabryki papierniczej „Lignoza".

Czekamy na wyjaśnienia w tej sprawie.

***

Już obecnie pojawiły się pierwsze oznaki działalności kartelu. Oto część producentów papieru, mianowicie fabrykanci tektury

podnieśli cenę tektury o 70%.

Wskutek tego podrożała papa smołowcowa, pudełka tekturowe i t. p.

Dziekani uniwersytetu warszawskiego

Jak się dowiaduje agencja PID. w dniu wczorajszym odbyły się na Uniwersytecie Warszawskim posiedzenia rad wydziałowych celem dokonania wyborów nowych dziekanów na rok akademicki 1934/35. Na wydziale humanistycznym w czasie pierwszego głosowania wysunięta została kandydatura dotychczasowego dziekana prof. Marcelego Handelsmana, który obrany został znaczną większością głosów. Prof Handelsman odmówił jednakże dalszego piastowania stanowiska dziekana, wobec czego na jego miejsce obrano prof. Antoniewicza, wykładowcę archeologji przedhistorycznej.

Na wydziale prawa U. W. dziekanem został prof. Karol Lutostański, znany cywilista, członek komisji kodyfikacyjnej. Dziekanem wydziału przyrodniczo-matematycznego wybrano ponownie prof. Stefana Mazurkiewicza.

Smutny znak czasu

W Zgierzu wystawiono na licytację wielką fabrykę **S. A. Manufaktury Wełnianej Lorentz i Krusche.** Fabryka ma być sprzedana za stosunkowo niską cenę 20.000 funtów szterlingów (około 500.000 zł.).

Wymordowano siedmioosobową rodzinę?

We wsi Pieszawola pod Włodawą niewykryci sprawcy zamordowali siekierą zamożnego gospodarza *Bojarskiego,* jego żonę, córkę i czterech synów.

Tło potwornego mordu nieznane.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRAS. „ROBOTNIKA"

tow. Fr. Bamburski zł. 5.

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW WAPIENNYCH I KAMIENIOŁOMÓW W KIELCACH

Zofja Miller zł. 20.

Rozkwit ruchu robotniczego w Szwecji

Donoszą nam ze Sztokholmu:

Dokładna statystyka socjalno-demokratycznej robotniczej partji Szwecji za rok 1933 nie jest jeszcze ukończona, pomimo to da się już stwierdzić, że przypływ członków w roku 1933 nie był gorszy, niż w roku 1932 podczas pamiętnego zwycięstwa wyborczego.

Sztokholmska organizacja, która poniekąd jest miarodajna dla całej Szwecji, zanotowała przyrost członków z 56.505 do 58.535, a liczbę organizacyj współpracujących z 147 na 153.

Związek kobiet socjalistycznych liczy przeszło 13.000 członkiń, a liczba sekcyj wzrosła o 100, sięgając cyfry 365. Najlepszym dowodem aktywności socjalistycznej partji Szwecji jest ruch młodzieży. Liczba zorganizowanych młodocianych urosła w ciągu roku z 79.668 członków do liczby 89.605. Liczba organizacyj lokalnych osiągnęła cyfrę 1599 wobec 1408 w roku poprzednim. Młodzież postawiła sobie za zadanie przyjść na kongres, który odbędzie się w listopadzie lub grudniu r. b. z cyfrą 100.000 zorganizowanej młodzieży. Pierwszomajowy numer pisma młodzieży rozszedł się w 70.000 egzemplarzy.

Postępy partji uwidoczniają się równomiernie w całym kraju, godnem zaś zaznaczenia jest, że w tych okręgach, gdzie ujawnił się bądź komunizm, bądź faszyzm, ruch socjalistyczny bardziej przybiera na sile. A więc w północnym okręgu Szwecji Norrbotten liczba sekcyj urosła z 66 na 81, a liczba członków — z 842 na 3185. Najbardziej południowy okręg Skane, którego głównym ośrodkiem jest miasto Malmö, sekcje rozrosły się z 277 do 290, a nowychh członków zarejestrowało się 701, dając ogólną liczbę 62.901 członków.

Strajk w przemyśle stalowym St. Zjednoczonych — zażegnany

W piątek wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie delegatów robotników przemysłu metalurgicznego, na którem zastanawiano się nad kwestją strajku, który miał być proklamowany o północy. Przedmiotem obrad było propozycja przewodniczącego Amerykańskiej Federacji Pracy Greena. Propozycja ta szła w kierunku utrzymania dla robotników prawa swobodnego organizowania się w drodze porozumienia z przemysłowcami i do nieogłaszania strajku. W wyniku dyskusji zebrani przyjęli propozycję Greena, wobec czego strajk został zażegnany. (PAT).

Zdarzenia z całego świata

Krótkie zestawienie depesz

W ZAGŁĘBIU SAARY

Z chwilą ustalenia ostatecznego terminu plebiscytu w Zagłębiu Saary zaznaczyło się znaczne ożywienie propagandy.

Dzienniki hitlerowskie wzmogły kampanję propagandową na rzecz wypowiadania się ludności za przyłączeniem Zagłębia Saary do Rzeszy i notują codziennie ilość dni, dzielącą ich od plebiscytu.

Ze swej strony socjalna demokratyczna „Volkstimme" ogłosiła odezwę „Frontu wolnościowego", wzywającą zwolenników do wypowiadania się za utrzymaniem niezależności Zagłębia Saary. Organ socjalistyczny wypowiada się przytem za niezaniechaniem sporów pomiędzy socjalistami i komunistami i wspólnem ich wystąpieniu przeciwko przyłączeniu Zagłębia Saary do Rzeszy. (PAT.)

ZAJŚCIA W PARYŻU

Organizacje inwalidów wojennych w Paryżu zorganizowały w piątek wiec na znak protestu przeciwko zmniejszeniu emerytur. Policja nie dopuściła do odbycia wiecu na Placu Opery. Inwalidzi zgromadzili się na wielkich bulwarach.

Na przedmieściu Colombes doszło w nocy do zaburzeń. Robotnicy rozbili wiec młodzieży faszystowskiej. Wybudowali kilka barykad. Bójka posiadała niezwykle zacięty charakter. 10 policjantów odniosło ciężkie rany. Aresztowano kilkadziesiąt osób. (ATE.)

ZAMACH NA PREZYDENTA KUBY

Z Hawany donoszą o zamachu na prezydenta Kuby Carlosa Mendiota. Zamach nastąpił w porcie Tiscornia. Podczas śniadania w którym brał udział prezydent, eksplodowała maszyna piekielna. Prezydent jest ranny w rękę. Trzech członków jego świty poniosło śmierć na miejscu a przeszło 20 osób, biorących udział w śniadaniu odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Stan wielu z nich wzbudza poważne obawy. (ATE.)

MOWA MINISTRA WOJNY

Minister wojny Wielkiej Brytanji lord Hailsham wygłosił przemówienie w Torquay, w którem poruszył sprawę rozbrojenia. Minister zwalczał pogląd jakoby zupełne rozbrojenie było polityką najbardziej wskazaną dla Anglji, Lord Hailsham podkreślił, że nie pozostawałby ani chwili w Rządzie, któryby prowadził podobną politykę. Celem uniknięcia nieporozumień minister twierdził z naciskiem, że żaden członek obecnego gabinetu nie jest zwolennikiem podobnej polityki. Niebezpieczeństwo wojny byłoby o wiele bardziej poważne, gdyby świat miał przeświadczenie, że Anglja nie jest w stanie bronić swych granic. (ATE.)

HURAGANY I POWODZIE

Z Santjago de Chili donoszą o gwałtownych ulewach i powodziach. Jest wiele ofiar w ludziach. Straty wyrządzone przez powódź są bardbzo wysokie. W Magalheas Meerenge od dwuch dni szaleje huragan. (ATE.)

TEROR POLITYCZNY.

Z Szanghaju donoszą o zamordowaniu znanego chińskiego dziennikarza komunisty Czen - Fan - Cze. 8 nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania dziennikarza, położonego na terenie koncesji francuskiej, i dało kilkanaście strzałów do niego i do jego żony, kładąc oboje trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa, sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku. (ATE).

MILI GOSPODARZE.

Władze estońskie w Tallinie skazały w trybie administracyjnym na dwa miesiące więzienia i na wydalenie z granic Estonji angielskiego dziennikarza, korespondenta dziennika „Daily Express", Neumana, oskarżonego o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, dotyczących Estonji. (ATE).

Towarzyszowi — człowiekowi

Akademja żałobna ku czci Stefana Kopcińskiego

W sali warszawskiej „Ateneum", w sali, w której od kilku lat odbywają się obchody i uroczystości organizowane przez placówki ruchu robotniczego, w piątek znowu zajarzyły się czerwienią sztandary socjalistyczne. Tym razem przekreślone czarną krepą. Na widowni w ciszy i skupieniu zasiedli tłumnie towarzysze i towarzyszki, by dać wyraz boleści, jaka ogarnęła serca na wieść o śmierci tego, którego czci poświęcona była piątkowa akademja — tow. **Stefana Kopcińskiego.**

Z przybranego zielenią portretu spojrzały raz jeszcze oczy Jego na przybyłych. Ale pamięć jeszcze głębiej wryła się w serca żałobnych słuchaczy, jeszcze mocniej dał się odczuć żal wszystkim tym, co jeszcze tak niedawno zaliczali Zmarłego do grona swych najbliższych, najgorliwszych współpracowników w imię wielkiej idei wyzwolenia człowieka, wielkiej idei Socjalizmu.

Akademję rozpoczęło przemówienie wstępne tow. Zygm. Piotrowskiego. Następnie przemawiali: tow. A. Próchnik w imieniu Zarządu Głównego T. U. R., tow. M. Niedziałkowski w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej, p. Grzegorzewska w imieniu Towarzystwa Psychologicznego, tow. Hryniewiczowa w imieniu Centralnego Wydz. Kulturalno - Oświatowego Z. Z. K., oraz tow. Ludwik Cohn w imieniu Organizacji Młodzieży TUR. i Czerwonego Harcerstwa, tow. Frölich imieniem b. słuchaczy Wolnej Wszechnicy. Ostatni przemawiał przewodniczący Akademji żałobnej tow. K. Czapiński.

Część artystyczną wykonały zespoły wokalno - deklamacyjne, soliści i orkiestra, potęgując wrażenie nastrojowemi utworami.

Te chwile spędzone na wspólnem rozpamiętywaniu zasług Zmarłego ujawniły rzecz znamienną. Oto przed słuchaczami przesunął się szereg mówców, streszczających w prostych i pełnych żalu słowach pracę życiową Stefana Kopcińskiego. A ze słów ich dowiedzieli się słuchacze jaki kolosalny ogrom pracy dźwigał na swych barkach Zmarły.

Przesunęły się więc przed oczyma słuchaczy lata walk i pracy nad szkolnictwem powszechnem, lata ciężkiej mozolnej pełnej trudności i przeszkód działalność na polu oświaty robotniczej, zasługi dla bibljotek związkowych, praca społeczna i polityczna, którą osiągnął cześć i zaufanie mas.

I tylko ci, co Go znali, co wiedzieli, jak umiał pracować, mogli zrozumieć ten ogrom mrówczej a natchnionej pracy dokonany **przez jednego człowieka**— człowieka, którego śmierć nieubłagana wyrwała z szeregu. Tylko ci znowu, którzy na tym samym terenie, co Zmarły, pracują, mogli sobie zdać sprawę z tego co znaczą te skromnie brzmiące słowa: „dokonał, zrobił, stworzył"... Ile za niemi kryje się wysiłków, ile ciężkich walk, ile hartu i siły woli, podtrzymującej w chwilach gdy wobec piętrzących się przeszkód wobec nawału nieprzyjaciół szkodników opadają ręce najwytrwalszym, często i najdzielniejszym.

Słyszeliśmy to z ust Jego najbliższych, z ust członków wielkiej ideowej rodziny Zmarłego. I słyszeliśmy, że nigdy nie opadły mu ręce, zawsze trud i walkę wieńczyły skromnie brzmiące słowa: „dokonał, stworzył, zorganizował", związane ze śmiercią Tego, który przedwcześnie nas opuścił — **Stefana Kopcińskiego.** **(a).**

***

Część artystyczna Akademji, część, w której wzięli udział artyści „Ateneum" Kuncewiczówna i Damięcki, H. Dorabialska, prof. Głowacki, Centralna Scena Robotnicza, orkiestra Związku Pracowników Elektrowni, była jednym wielkim hołdem, złożonym pamięci Zmarłego.

Zarząd Główny T. U. R. wyraża swoją wdzięczność serdeczną wszystkim uczestnikom części artystycznej.

Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego T.U.R.

Zarząd Główny TUR zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie w piątek, poświęcając wyłącznie swoje obrady wspomnieniu żałobnemu zmarłego swego sekretarza, tow. Stefana Kopcińskiego.

Prezes TUR, tow. K. Czapiński, uczcił pamięć i zasługi Zmarłego, poświęcając mu serdeczne wspomnienie. Z kolei tow. Z. Piotrowski, imieniem Prezydjum Zarządu Głównego, przedłożył wnioski, mające na celu trwałe uczczenie zasług jednego z twórców TUR-a, ktróy całą swą pracą był związany z pierwszem dziesięcioleciem całej roboty turowej w Polsce. Zarząd Główny uchwalił, w myśl przedłożonych wniosków:

1) **Stworzyć specjalny „fundusz oświatowy imienia Stefana Kopcińskiego"** i wezwać całą organizację TUR i wszystkie bratnie organizacje i współpracujące zrzeszenia, a zarazem przyjaciół i kolegów Zmarłego do zasilania powyższego funduszu.

2) Na zapoczątkowanie „funduszu" wyasygnowano z kasy Zarządu Głównego TUR kwotę 150 zł.

3) Cały fundusz obrócić na stworzenie bibljotek ruchomych im. Stefana Kopcińskiego i oddać na użytek przez Oddziały TUR polskiej klasie robotniczej.

4) Rozpisać w jesieni b. r. **konkurs im. Stefana Kopcińskiego na robotniczą sztukę teatralną.**

5) **Nazwać jeden z Oddziałów TUR nazwiskiem Zmarłego sekretarza generalnego.**

Kilka innych propozycyj, wysuniętych przez członków Zarządu Głównego, oddano do rozpatrzenia Prezydjum, między innymi polecono zwrócić się do Oddziałów TUR z inicjatywą urządzania akademij, poświęconych działalności tow. Stefana Kopcińskiego.

W końcu Zarząd Główny zwrócił się z **serdecznym apelem do całej organizacji,** jak i do współpracujących zrzeszeń i naszych przyjaciół, aby nie tworzyć lokalnych funduszów imienia St. Kopcińskiego, a raczej skoncentrować je wszystkie w centrali TUR i przez to uzyskać możność najgodniejszego i najszerszego osiągnięcia zamierzonego celu.

Po przyjęciu powyższych uchwał i wskazań, zamknieto nadzwyczajne żałobne posiedzenie Zarządu Głównego.

Wszystkim tym, którzy przyłączyli się do nas w ostatniej chwili pożegnania Męża i Ojca naszego, ś. p. Doktora Stefana Kopcińskiego, a w szczególności:

Pp. Marszałkowi Senatu Władysławowi Raczkiewiczowi i W.-Marszałkowi Senatu Antoniemu Bogucckiemu, Senatorom i Posłom, Przedstawicielom Partji P. P. S. oraz Instytucyj Samorządowych, Zawodowych i Społeczno - Oświatowych, jak również przyjaciołom i życzliwym, składamy serdeczne podziękowanie

ŻONA I DZIECI.

Rozszerzyć Krąg!

Co to jest „pracownik ideowy"! ?
„Młodzi" znów protestują

Młodzi konserwatyści z „Buntu Młodych" nie mogą się uspokoić. Wciąż ta bolesna sprawa „sanacyjnych ciurów", o których mówił p. Prystor, a za nim pisała „Gazeta Polska". Pisałem już o tem, jak „młodzi" groźnie zazgrzytali zębami, gdy „Gazeta Polska" poradziła „ciurów" (dalsze brygady) pędzić kijem...

Ważna sprawa, bolesna sprawa dla młodych „sanacyjnych" konserwatystów! Czy nie ich miał p. Prystor na myśli? A jeśli krąg rządzących ma być mały, ograniczony tylko do tych „dawnych", „swoich", pewnych, to dokąd właściwie mają dziś udać się „młodzi" konserwatyści, którzy przecież też coś chcieliby zrobić — dla kochanej Ojczyzny?

Ważna sprawa! To też nie trzeba dziwić się tej goryczy, z którą piszą na ten temat. Interes własny, ale także i interes klasy.

„Bunt", pełen żalu, wraca do starego tematu w nowej szacie. „Ciurów" przepędzają? Dobrze. Któż zostanie? Rządząca grupa — „ideowi pracownicy".

Ach, „ideowi pracownicy"!... Któż to jest? Któż to są ci prawdziwi, stoprocentowi „sanatorzy", ci „ideowi pracownicy", którzy mają pędzić kijem „ciurów"?

„Bunt" w rozgoryczeniu wypowiada jadowite „verba veritatis" (słowa prawdy). Czy ci „pracownicy" naczelni są naprawdę tacy „ideowi"?

> „Niedawno miałem w ręku któreś tam z rzędu wydanie „Kaprala Szczapy". Czterdziestoparostronicowy tekst uzupełniały równej prawie objętości przypisy, co to było A. O. K., a kim był gen. Trzaska - Durski... Aż mnie korciło, by dopisać na zakończenie — Szczapa kapral I Brygady, obecnie dyrektor N. instytucji..."

Mój Boże! Tyle jadu w kilku zdaniach. Aż „przypisów" dziś potrzeba, żeby zrozumieć i przypomnieć sobie stare czasy. A właśnie powoływanie się na te czasy jest główną legitymacją do rządzenia w czasach dzisiejszych. Byli „kaprale" są dziś pp. dyrektorami, pobierają wielkie pensje... I wciąż nazywają siebie — „pracownikami ideowymi".

Cóż to, do licha, za „ideowość"! — oburza się „młody" konserwatysta — płatna w wielkich pensjach w willach i w ośrodkach? Fałsz, podstawowy fałsz!

> „Otóż „ideowość" wisi nad naszem życiem publicznem, naszemi wyobrażeniami w sensie zupełnie fałszywym. Robi się jakąś akcję, jest i plan i lokal i pieniądze — akcja ideowa. Mianowali kogoś szefem wielkiej instytucji, po przejściu całej długiej hierarchji urzędniczej, doczłapał się biedak na kierownicze stanowisko, ze skromną pensją *6 czy 10 kawałków (kawałek równy tysiącu, a nie stu złotym,* przyp. aut.). Dlaczego — „Ideowiec?!... Różni goście pobudowali sobie *wille podmiejskie, zagospodarowali ośrodki, nabrali zgoła filisterskich przyzwyczajeń,* a mają najlepsze chęci rozwijać się ciągle coraz dalej i piękniej w tym samym kierunku — znowu *idea,* ideowcy, wysoki poziom... Praca w instytucjach „ideowych" jest naogół *lepiej płatna,* niż niższe stanowiska urzędnicze. Na wyższe stanowiska urzędnicze, lepiej płatne, konieczna jest ideowość— doskonale! Lecz niech mi ktokolwiek powie — co to znaczy?
>
> Otóż właśnie mamy tu klasyczny przykład zmiany wartości znaczenia słów. Według dawnej terminologji z samego określenia wynikało, że dla idei można było żyć — natomiast przeczyło definicji *życie z idei.* Dziś wygląda pozornie, że to jest możliwe.
>
> Najwyższy czas *skończyć z tym fałszem* — chociażby z tym jednym".

Dobrze pisze nasz „młody konserwatysta. Rozgoryczenie otwiera mu („sanacyjne") oczy i pozwala dojrzeć trochę prawdy.

Precz z takimi „ideowcami"! — woła oburzony. Czy „krąg rządzących" ma być małem kołem starych „piłsudczyków"? Rozszerzyć krąg! Gdzież bowiem miejsce na konserwę? I gdzie miejsce dla „młodych"?

Przeszłość?? — ironicznie powiada dalej. — Ta sławetna „bohaterska" (!) przeszłość, — kto ją właściwie zna? Kto wie, jak tam było w rzeczywistości?... Bardzo niepewna legitymacja.

> „Istnieje *tak zwana* ideowość, która w dzisiejszem brzmieniu nic nie znaczy, a odnosi się najczęściej jedynie do zamierzchłej przeszłości, trudno sprawdzalnej i w dodatku z nawiązką opłaconej do dziś dnia..."

„Trudno sprawdzalna" przeszłość... Tak dziś piszą zagrożeni (teorją „ciurów" i „pracowników ideowych") młodzi konserwatyści „sanacyjni". Plwają poprostu na sanktuarjum. Istotą rzeczy bowiem — **rozszerzyć krąg!** Dopuścić także ich, „młodych", chociaż nie mogą wylegitymować się dawnem „kapralstwem" — jak Szczapa!

Tak dokoła filologicznej niemal sprawy — definicji „ideowego pracownika" — wre (jeszcze jeden!) spór w „sanacji": między „starymi" i „młodymi", między „Szczapami" i konserwatystami. Czy pensja, willa, ośrodek i rządy mają być tylko dla Szczapy?!

Rozszerzyć krąg!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

GOSPODARCZA POLITYKA NARODOWA

W związku z zachwianiem się marki niemieckiej sen. St. Głąbiński zamieścił w **„Dzienniku Wileńskim"** artykuł, w którym pomiędzy in. czytamy:

> „Polityka narodowa chroni gospodarstwo narodowe każdego państwa przed gwałtowną inwazją zewnętrzną, spowodowaną systemem sztucznej protekcji eksportowej premjami, walutą zdeprecjonowaną, dumpingiem itp., zapewnia bowiem każdemu państwu skuteczne środki obrony. Najlepszym na to przykładem jest W. Brytanja, która w systemie polityki wolno - handlowej była najbardziej zagrożona wskutek utraty po wojnie światowej dawnych rynków zbytu, ale dzięki przejściu do systemu polityki narodowej znalazła zupełną rekompensatę utraconych rynków zbytu w rozszczepieniu i rozwoju własnej produkcji; w takich dziedzinach, które dotychczas były opanowane przez obcy import".

Niewątpliwie jest dużo racji w tem, co p. sen. Głąbiński nazywa gospodarczą polityką narodową, a co my nazywaliśmy frontem do wewnętrznego spożywcy.

Weźmy chociażby dla przykładu sprawę dumpingu. Jako odszkodowanie za rzekome lub prawdziwe straty na eksporcie eksporterzy otrzymują prawo odbijania strat na spożywcy wewnętrznym, przyczem odbijają sobie te „straty" bez względu na to, czy eksport trwa, czy też eksport ustał.

CEL WIZYTY

Jaki był cel wizyty Goebbelsa w Polsce? Na to odpowiada gdański niemiecki dziennik **„Danziger Neueste Nachrichten"**, który twierdzi, że jakkolwiek mowa wygłoszona była w Warszawie, to przeznaczona była dla Paryża, Moskwy i Pragi, oraz dla tych wszystkich krajów, które nie ufają niemieckim zapewnieniom o ich pokojowości.

„Głos Narodu" podnosi to trafne określenie dziennika gdańskiego i dodaje:

> „Dzięki Polsce i przez Polskę pragną Niemcy trafić do tych państw, które dotąd nie poddają się ich sugestjom i mają zastrzeżenia co do ich zamierzeń i planów politycznych. Polska staje się odskocznią dla niemieckiej propagandy zagranicznej".

KRWAWY FRONT PRACY

„Kurjer Bydgoski" poświęca artykuł wstępny wypadkom przy pracy, pochłaniającym tysiące robotników i tworzącym drugie tyle kalek i inwalidów pracy. Czytamy więc w tym dzienniku:

> „Nieustannie na łamach pism czernią się sprawozdania z wypadków na froncie pracy. Przyzwyczailiśmy się do tego. Nam trzeba silniejszych emocyj, więcej ofiar, krwi dużo i dużo zabitych. Gdy gdzieś się szyb zawali, transmisyjny pas wciągnie człowieka w otchłań śmierci, piła tartaku rękę urżnie, drzewo przygniecie drwala, przechodzimy obok tego obojętnie, bez najmniejszych nawet wzruszeń. A są to rzeczy straszne. Cyfrowo potworne. Zwłaszcza w przemyśle węglowym śmierć nieustannie zbiera obfite żniwo. W ostatnich latach na kilku kopalniach w Polsce miał miejsce szereg wypadków, w rezultacie których liczni górnicy ponieśli śmierć lub doznali poważnych obrażeń cielesnych.
>
> Rosnąca fala tych wypadków stanowi dotkliwą bolączkę społeczną, domagającą się usunięcia i uleczenia. Rzuca się przedewszystkiem w oczy brak ochrony pracy, bardzo często brak najprymitywniejszych warunków potrzebnych i koniecznych do mniejwięcej bezpiecznego wykonywania zawodu".

„Kurjer Bydgoski" powiada, że brak ochrony pracy, a pp. przemysłowcy powiadają, **że nie stać ich na wprowadzenie ochrony pracy. Gdy padnie koń, to musi kupić innego konia, ale na miejsce każdego człowieka, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, znajdzie stu innych kandydatów.**

Dalej czytamy w „K. B.":

> **„Bez dział, bomb, gazów i szrapneli** na olbrzymim pracowniczym **froncie od** bieguna południowego po biegun północny, od Nowego Jorku po Jokohamę, dzień w dzień bojowisko pracy zaściełają setki trupów. Przechodzimy obok tego obojętnie, nie zdając sobie sprawy, ile cichych bohaterów szarego dnia oddaje życie w walce o powszechne dobro".

Idzie o to, byśmy przestali obojętnie przechodzić obok tych wypadków.

x. y. z.

Nasz Zlot

Ustalone już zostało, że w dniu 29 czerwca w Warszawie odbędzie się jednodniowy Zlot młodzieży robotniczej.

Turowcy, Sportowcy, Czerwoni Harcerze z Warszawy i okolic zjadą do Warszawy, aby wziąć udział w rewji młodej gwardji proletarjackiej.

Niech nie zabraknie nikogo ze zorganizowanych pod socjalistycznym sztandarem.

Masowość Zlotu warszawskiego — to sprawdzian żywotności ideałów socjalistycznych wśród robotniczej młodzieży.

Hasłem każdego młodocianego robotnika: WSZYSCY ROBOTNICY NA ZLOT do WARSZAWY!

Warszawski Magistrat w roli kamienicznika

„Klęska bezdomności może i powinna być zażegnana"

Tak pisze prorządowy „Kurjer Poranny" w chwili, gdy MAGISTRAT (pod kierownictwem p. Kościałkowskiego) WYRZUCIŁ 15 B. M. 17 RODZIN bezrobotnych na bruk z MIEJSKICH BARAKÓW dla bezdomnych przy ul. Podskarbińskiej 4, ponieważ bezrobotni zalegali w opłacie czynszu.

A nam wydawało się, że Magistrat ma obowiązek udzielać dachu nad głową bezdomnym...

Robotnicy budowlani

w walce strajkowej

Od poniedziałku strajkują w Warszawie robotnicy budowlani. Bezmała 10 tysięcy murarzy, cieśli, zbrojarzy, gracowników, betoniarzy porzuciło pracę i wystąpiło do walki o poprawę warunków płacy, o podwyżkę głodowych zarobków.

Przemysłowcy budowlani upierają się przy dotychczasowych niskich stawkach zarobkowych. Twierdzą, że nie wytrzymają wyższych kosztów robocizny.

Robotnicy domagają się stosunkowo niewielkiej podwyżki. Żądają oni, aby umowa zbiorowa regulowała jednolite zarobki. Murarz, — w myśl żądań — powinien zarabiać 1 zł. 50 gr. na godzinę, cieśla 1 zł. 40 gr., zbrojarz, gracownik, betoniarz 1 zł., niewykwalifikowany robotnik otrzymywać powinien conajmniej 85 gr. na godzinę. Zarobki pobierane obecnie są daleko mniejsze od tych minimalnych żądań i wahają się od 1 zł. do 1 zł. 20 gr. dla murarza, i to tylko na większych budowlach, inne płace nie przekraczają 60—80 gr. na godzinę, zaś robotnicy niewykwalifikowani otrzymują niespełna 50 gr. na godzinę.

W akcji strajkowej obok robotników budowlanych, podanych wyżej kategorvj, biorą udział również malarze i posadzkarze, którzy przyłączywszy się do strajku wysunęli własne żądania ekonomiczne, niemniej słuszne jak i żądania przytoczone.

Napozór można odnieść wrażenie, że zarobki robotników budowlanych są stosunkowo wysokie. Jednak, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że budowlani pracują najwyżej trzy do czterech miesięcy w roku, pozorna wysokość ich zarobku spada poniżej minimum najgorzej płatnych robotników przemysłowych.

Robotnicy budowlani są materjalnie upośledzeni. Z racji sezonowego charakteru ich pracy nie korzystają z zasiłków z Funduszu Bezrobocia, gdyż mało który robotnik przepracuje wymagane ustawą minimum dni, uprawniających do korzystania z zasiłków.

Również pełnych świadczeń na wypadek choroby (poza leczeniem) budowlani są pozbawieni właśnie z powodu niemożliwości osiągnięcia potrzebnego minimum dni.

Fatalny stan materjalny robotników budowlanych trwa od 1930 roku, a więc już od czterech lat.

Kwestja uregulowania płac dla 10-tysięcznej rzeszy robotników budowlanych ma olbrzymie znaczenie gospodarcze. Rozumieją to i władze państwowe, które skłonne były nawet podjąć inicjatywę ułatwienia dojścia do porozumienia między robotnikami a przedsiębiorcami. Intencja w zasadzie dobra, wypaczona została w toku jej wykonywania.

Gdy przemysłowcy oświadczyli, że przystąpią do rokowań i będą prowadzili rozmowy na temat umowy zbiorowej, pod warunkiem zawieszenia strajku, przedstawiciele władz administracyjnych przyłączyli się do stanowiska przedsiębiorców, oświadczając, że na okres trwania strajku wycofują propozycję pośredniczenia.

Robotnicy odrzucili żądanie przemysłowców i nie zawiesili strajku, gdyż nauczeni zeszłorocznem doświadczeniem, wiedzą, że postulaty ich mają szanse powodzenia tylko w warunkach akcji strajkowej.

Jednolitej akcji przemysłowców, którzy uparcie podtrzymują dotychczasowe stawki płacy robotnicy przeciwstawili **jednolitą akcję strajkową.** Opustoszały budowle, ustały remonty, malarze porzucili pracę. Tylko... w domu przy ul. Ogrodowej, stanowiącym własność B. B. S. pracowało wczoraj kilku malarzy. Wywołało to ogromne oburzenie wśród ogółu strajkujących robotników.

Charakterystyczne jest oświadczenie przemysłowców, którzy, mówiąc o „strasznej" swojej biedzie, są skłonni zgodzić się na żądania wysunięte przez robotników, pod warunkiem, jeżeli otrzymają od Rządu subwencję wyrównawczą między zarobkami obecnemi i zarobkami proponowanemi przez robotników. Wysokość tej subwencji wyniesćby miała około 4 i pół miljona zł. Oczywista, że tego rodzaju koncepcja nie ma absolutnie żadnych szans powodzenia.

Jak dalece upór przemysłowców jest nieuzasadniony i podyktowany tylko e**goizmem kieszeniowym, świadczą o tem słowa fachowców, wypowiedziane przed** kilku miesiącami na konferencji w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie zastawiano porównawczo koszta taniego budownictwa mieszkaniowego. Okazało się, że w Polsce koszt robocizny jest do 50 proc. niższy niż w Niemczech, Włoszech. Tak samo odpowiednio niski jest koszt materjału budowlanego, zwłaszcza obecnie po obniżce ceny cementu, podstawowego artykułu budowlanego. Mimo to, koszt budowy w Polsce jest o 50 proc. wyższy niż zagranicą.

Świadczy to o niepomiernych zyskach, jakie ciągną przemysłowcy budowlani. Ten ostatni chociażby argument jest potwierdzeniem słuszności postulatów robotniczych.

Walka robotników budowlanych trwa i będzie zwycięską jeżeli **jednolite stanowisko strajkujących zostanie utrzymane.**

Dochody kolei państwowych

za IV kwartał 1633

Dochody normalnotorowych kolei państwowych za IV-ty kwartał 1933 r. wyniosły 240,1 milj. złotych a rozchody 228 miljonów złotych. Bilans sieci normalnotorowej zamknięto za powyższy okres nadwyżką w kwocie 12 milj. zł. Osiągnięcie tej nadwyżki było możliwe wskutek dalszej kompresji wydatków eksploatacyjnych o 26 milj. zotych.

Wąskotorowe koleje państwowe przyniosły w IV kwartale 1933 r. w pozycji dochodów 2.6 milj. złotych. Wydatki kolei wąskotorowych w tym okresie wyniosły 2.5 milj. złotych. Zrównoważenie bilansu kolei wąskotorowych okazało się możliwe również wskutek redukcji wydatków eksploatacyjnych.

Z funduszu inwestycyjnego wydano w IV kwartale 1933 r. 24.6 milj. zł., na inwestycje kolejowe oraz 1.8 milj. zł. na lotnictwo cywilne. (Press).

Cuda nad... urną w Rypinie

Do wyborów do Rady miejskiej w dn. 27.V w Rypinie we wszystkich 3-ch okręgach wystąpił świat pracy jako front zjednoczonych ugrupowań robotniczych polskich i żydowskich. Listy nasze zostały unieważnione w II i III-im okręgu, a w I-ym z 6 kandydatów ocalało na liście tylko 2-ch. Wobec tego głosowano białemi kartkami na **unieważnione listy** i te osiągnęły w okrągłych cyfrach **1200 kartek,** gdy „sanacja" miała około 1000, a endecja i Żydzi sanacyjni po 500.

Pomijając znane sposoby utrącania list w głównej komisji wyborczej, Rypin pobił rekord „cudów nad urną".

W złożonym do władz nadzorczych proteście ze wszystkich 3 okręgów żądano unieważnienia wyborów w całości; zanotowano bowiem „nadliczbowe" wrzucanie korept do urny wyborczej przez zastępcę przewodniczącego p. Wiśniewskiego, dependenta rejenckiego — w I-ym okręgu, przez przodownika P. P. p. Bryka — w II-im okręgu i przez p. Stawskiego, kupca kolonjalnego, przewodniczącego w III-im okręgu. Wobec tego z 1000 kart wyborczych „sanacji" należy nieco odjąć kart „nadliczbowych". Rypin z wielkiem zainteresowaniem oczekuje powtórnych wyborów.

Samobójstwa

Nocy ubiegłej w Łazienkach Królewskich na jednym z drzew powiesił się jakiś mężczyzna. Denata zauważono dopiero rano po otworzeniu Łazienek. Przy samobójcy, lat około 30-tu, niewiadomego nazwiska i adresu, dokumentów nie znaleziono. Policja IX komis. prowadzi dochodzenie. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

O godz. 6-ej, t. j. wkrótce po otwarciu furtki sieni domu przy ul. Chocimskiej 11, wszedł nieznany mężczyzna i udał się na frontową klatkę schodową. Tam na parapecie okna V piętra usiadł i podciął gardło brzytwą, którą wyrzucił, a następnie sam wyskoczył, padając na asfalt podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz złamanie rąk i nóg. Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. W kieszeni ubrania samobójcy znaleziono wydarty środek od legitymacji, jedynie pozostała okładka oraz fotografja z napisem: „Ludwik Rudzki".

Po rozwiązaniu

Jak już donosiła agencja PID. władze administracyjne rozwiązały Narodowo-„Socjalistyczną" Partję Robotniczą w Warszawie, której agendy uległy likwidacji również i w innych miejscowościach kraju. Rozwiązanie organizacji pociąga za sobą zakaz noszenia odznak zewnętrznych, jak barwnych koszul fioletowych i znaczków partji na naramiennikach.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową

12 osób rannych

Na linji kolejowej Częstochowa - Kielce pociąg osobowy, zdążający z Kielc, uległ katastrofie na 6-ym kilometrze od Częstochowy. W chwili, gdy pociąg mijał most na rzeczce Kucylinka, ostatni wagon wyskoczył z szyn i wpadł do rzeki. Sąsiadujący z nim wagon przechylił się na bok. 12 osób z pośród podróżnych zostało lekko rannych.

Przyczyna katastrofy jest dotychczas nieustalona. Jak sądzą, powodem wyskoczenia ostatniego wagonu z szyn była zbyt szybka jazda na zakręcie. Specjalna komisja kolejowa bada przyczyny katastrofy. (PRESS).

Obozy dla Kobiet

W **Hallerowie** nad morzem od 15.VII—31.VII, dla przodowniczek gier sportowych i starszych organizatorek. Obóz zakwaterowany w namiotach.

W **Zakopanem** od 15.VII — 31.VII — obóz turystyczny. Uczestniczki zostaną podzielone na grupy. Wycieczki będą jedno i kilkudniowe, łatwiejsze i trudniejsze. Obóz zakwaterowany w domu mieszkalnym.

Opłata wynosi dla obu obozów 25 zł. dla członkiń Z. R. S. S., które mają opłacone legitymacje. Dla członkiń bratnich organizacyj i niestowarzyszonych opłaty wyższe o 5 zł. i 8 zł.

Wszystkie osoby, zgłaszające się na obóz, korzystają z 81% przejazdów kolejowych.

Zgłoszenia kierować należy do Kobiecego Wydziału Sportowego Z. R. S. S., Czerwonego Krzyża 20, IV p., pokój 52.

Bliższe szczegóły w komunikatach, które tamże można otrzymać.

Podziękowanie

Rodzina tragicznie zmarłej tow. Ireny Lewińskiej składa serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc i wzięcie udziału w pogrzebie Org. Młodz. TUR, Scenie Robotniczej TUR, RKS „Skra" i pracownikom fabryki E. Wedla.

Z głodu

Na pl. Trzech Krzyży róg Książęcej, zasłabła nagle 19-l. Zofja Markowska, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie i wycieńczenie, spowodowane głodem. Po udzieleniu pomocy, nieszczęśliwą przewieziono do domu.

Strajk w restauracjach Warszawskich

zaostrza się

W dalszym ciągu trwa strajk w restauracjach warszawskich, zapoczątkowany przez kuchmistrzów. Do strajku tego przyłączają się w ostatnich dniach kelnerzy i subjekci. Strajk kuchmistrzów objął prawie wszystkich pracowników. Duża liczba mniejszych zakładów poszła na ustępstwa i zawarła umowy z pracownikami. Natomiast większe restauracje są czynne jedynie częściowo dzięki temu, że do pracy stanęli właściciele.

Sytuacja strajkowa uległa zaostrzeniu z powodu nieprzejednanego stanowiska pracodawców, którzy zasłaniają się spadkiem frekwencji.

Wiadomości, zamieszczone przez niektóre pisma, jakoby lokal Zw. Kuchmistrzów przy ul. Krak. Przedm. Nr. 4 został zamknięty, nie odpowiadają prawdzie. Nieprawdą również jest wiadomość o aresztowaniu członka Związku Kołrackiego.

Kuchmistrze ostrzegają przed spożywaniem potraw, przyrządzanych przez niefachowe osoby w większych restauracjach warszawskich.

Tylko kilkanaście drobnych firm podpisało umowę z kuchmistrzami.

Dwudziesty czwarty dzień strajku

piekarskiego w Pruszkowie

Niejednokrotnie pisaliśmy o solidarnym strajku robotników piekarskich w Pruszkowie, który trwa bohatersko 24-ty dzień, mimo represji władz policyjnych. Kilkakrotne konferencje nie dały pozytywnych wyników wskutek uporu właścicieli piekarń, którzy absolutnie **nie zgadzają się na uznanie Związku i odmówili rokowań o zawarcie umowy.**

Wobec tego Zarząd Gł. Zw. Robotn. Przem. Spożywczego w Polsce wzywa społeczeństwo pruszkowskie do bojkotowania następujących piekarń: 1) Piekarnia Darkiego Wł., ul. Klonowa 3. 2) Wilnera A., Kościuszkowska 5. 3) Wilnera D., ul. Kraszewskiego 5. 4) Kurzel' Fr., ul. Ołówkowa 10. 5) Hau Ed., ul. Kraszewskiego 14. 6) Szymańskiego M., ul Narodowa 32. 7) Wajrancha I., ul. Krótka 7. 8) Elsnera T., ul. Zakątna 5. 9) Cycla Ed., ul. 3-go maja. 10) Cegielskiego W., ul. 3-go maja 11. 11) Wildowej R., ul. Szkolna 4. 12) Kamińskiego Al., ul. 3-go maja 81. 13) Zanieckiego A., ul. Ogrododa 50. 14) Pjńskiego M. — Piastów. 15) B-ci Borensztajn, ul. Kościelna 14. Ci ostatni mianują się „lewicowcami".

Jednocześnie podaje się pod pręgierz opinji publicznej, iż w wyżej wymienionych piekarniach pracują jako łamistrajki: 1) Jezierski Feliks z Marek, 2) Korba Józef — Warszawa, 3) Winek Józef — Milanówek, 4) Kowalski Kazimierz — Pruszków, 5) Człapa Walenty, 6) Kęclewski, b. czł. Zarządu Zw. N. P. R. — Warszawa, 7) Boniecki Władysław — Brwinów, 8) Masner — Piastów, 9) Kudła Józef — Warszawa, 10) Pawlikowski Adam — Pruszków.

Zarząd Gł. Związku zwraca uwagę zarówno swoim oddziałom jak i wszystkim uczciwym robotnikom, by ze swoich terenów przepędzali wyżej wymienionych, kiedykolwiek się do nich zwrócą i nie dawali im żadnej pomocy.

Pozatem Zarząd Związku apeluje do wszystkich robotników zorganizowanych, aby pośpieszli z pomocą tak moralną jak i materjalną walczącym robotnikom Pruszkowa.

Walka o błękitną wstęgę

Dzień, w którym rozgrywana jest tradycyjna nagroda „Derby", uważany jest za uroczyste święto sportu konnego na wszystkich torach świata.

W dniu tym całe zainteresowanie się publiczności torowej, mającej ambicję „trafienia" derbisty, oraz cel marzeń i nadziei hodowców, właścicieli, trenerów, żokiejów, a nawet chłopców stajennych, doglądających domniemanych derbistów, zlewają się w jedną całość i kończą się dopiero z chwilą ukazania się najgodniejszego zwycięzcy na celowniku.

Coprawda, nie zawsze wygrywa koń najlepszy. Trafia się, wskutek różnych okoliczności, że wygra koń nienajlepszy w polu, jak w 1928 r. Karat. Ale przyznać należy, że zwycięzca „Derby" ma prawo być uważany najlepszym, ponieważ na start tej najpoważniejszej próby hodowlanej wychodzą najlepsze i najlepiej przygotowane trzylatki, które mogą w gonitwie tej na dystansie 2400 mtr., jako dłuższym i trudnym do przebycia, wykazać swoją staminę i speed, t. j. naprawdę klasę.

Tegoroczne „Derby" nasze ujrzy na starcie elitę trzyletnich ogierów w ilości 9. Który z nich zostanie zwycięzcą i otrzyma błękitną wstęgę, a właściciel jego 75.000 zł. — celownik pokaże. Gonitwa więc zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i emocjonująco, a na ustach wszystkich jest pytanie, czy Mat, zwycięzca nagrody Rulera, czy też Łeb w łeb, zwycięzca nagrody Produce, albo może z mniej branych pod uwagę, lecz bezsprzecznie dobrych, jak: Torrero, Marengo II, Fugas i inni.

W dniu dzisiejszym zostanie rozegrana również nagroda im. Kawalerji Polskiej, wartości 15.000 zł. na dystansie 3000 mtr. Utworzenie tej nagrody, która będzie rozegrana po raz pierwszy w roku bież., jest dowodem, że Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce dąży stale i racjonalnie do przedłużania dystansów wyścigowych, w których zwyciężają konie, odznaczające się zdrowiem i odpornością, a więc stayery, tak bardzo dla naszej hodowli krajowej potrzebne.

Ulgi wagi, względnie nadwagi, umożliwiają wzięcie udziału większej ilości koni starszych w tej gonitwie.

TYPY NA DZIŚ

Gon. *Przeglądu Wyścigowego*

1. Hellada, Furiosa, Barka
2. Arabella, Fibula
3. Garonne, Momus II
4. St. „Łochów", Mat, Torrero
5. Furiosa, Szaman, Rokiczana
6. Hel, Imperator, Gentry
7. Eclair II, Fibula, Dola III
8. Nord, Ksieni, Hamilcar
9. Egon, Izbor.

Naszego sprawozdawcy

1. Elewator, Furiosa, Taormina
2. Delfina, Arabella
3. Garonne, Le Palikare
4. Łeb w łeb, Mat, Marengo II.
5. Fanega, Salvator, Farsa
6. Fandango II, Hel, Gentry
7. Torino, Tinteretto, Eclair II
8. Nord, Nałęcz, Banita
9. Izbor, Jeanette III.

***

W sprawie odsetek zwłoki za składki ubezpieczeniowe

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem wprowadziła szereg zmian, dotyczących, między innemi, sposobu wpłacania składek ubezpieczeniowych.

Ponieważ nieznajomość nowych przepisów powoduje liczne nieporozumienia na tem tle, przeto Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wyjaśnia w interesie pp. pracodawców, co następuje:

Na zasadzie art. 218 i 229 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (z dn. 28 marca 1933 r.), od zaległych składek ubezpieczeniowych, nie wpłaconych w obowiązujących terminach, Ubezpieczalnia ściąga odsetki zwłoki w wysokości obowiązującej stopy odsetek prawnych, zwiększonej o jedną piątą część tej stopy, t. j. obecnie Ubezpieczalnia pobiera odsetki zwłoki w wysokości 12% rocznie.

Stosownie do § 36, 37 i 38 rozporządzenia P. Ministra Opieki Społecznej z dnia 28-go grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818) obowiązek opłaty składek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną, od jej wezwań płatniczych, lub prawomocności ewentualnych jej orzeczeń. Należne składki winny być wpłacane do Ubezpieczalni łącznie za wszystkie rodzaje ubezpieczeń, którym podlegają pracownicy, zatrudnieni u pracodawcy, co miesiąc z dołu, najpóźniej do dnia 10-go następnego miesiąca.

Odsetki zwłoki, należne w razie nieuiszczenia składek w terminie, są liczone od następnego dnia po upływie terminu płatności składek, t. j. od dnia 11-go każdego miesiąca, przyczem miesiąc rozpoczęty liczy się za cały, np. termin płatności składek za m-c maj upłynął dn. 10 czerwca, odsetki zwłoki Ubezpieczalnia liczyć będzie od dnia 11-go czerwca.

Jak wynika jasno z brzmienia przytoczonych powyżej przepisów ustawy i rozporządzenia, obliczanie odsetek zwłoki nie jest dowolnie dokonywane przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie, lecz stanowi obowiązek Ubezpieczalni, oparty na postanowieniach przepisów obowiązujących.

Dla usunięcia możliwych nieporozumień oraz nieobciążania Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie niesłusznemi skargami i nieuzasadnionemi reklamacjami, we własnym interesie pp. pracodawców leży ściśle zastosowanie się do powyżej przytoczonych, a zupełnie wyraźnych przepisów ustawy i rozporządzenia, przez terminowe uiszczanie należnych składek ubezpieczeniowych, gdyż jedynie ta droga pozwoli im uniknąć opłacania odsetek za zwłokę.

Jak się odbyły wybory

do Rady Miejskiej w Brześciu nad Bugiem

(Kor. wł.).

Z jakiejś wyższej racji wybory do Rady Miejskiej w Brześciu n. B. wyznaczono nie na 27 maja, lecz na 10 czerwca r. b.

Do wyborów stanęli:

P. P. S. i Bund, połączywszy się w jeden blok pod nazwą: „Lista Robotnicza Jedności Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych" wystawiły swe listy w 6 robotniczych okręgach.

„Sanacja" wystąpiła pod firmą „Powszechny Blok Współpracy Gospodarczej", w którym zgrupowały się wszelkie elementy burżuazyjne — od endeków począwszy, a na ortodoksyjnych Żydach skończywszy.

W 3-ch okręgach ponadto wystawione zostały listy Poalej-Sjon prawicy i lewicy.

Jak tylko złożono listy do Głównej Komisji Wyborczej, której przewodniczącym mianowany został Prezes Sądu Okręgowego p. W. Lewicki, natychmiast z miarodajnych źródeł otrzymaliśmy wiadomość, że z 6 list złożonych przez PPS i Bundu pozostawiona zostanie tylko jedna w okręgu Nr. X. Wiadomość ta znalazła potwierdzenie przy wzywaniu naszych kandydatów na radnych na egzamin; pominięto kandydatów z VII i X okręgów, z pozostałych zaś 4-ch list wezwano prawie wszystkich kandydatów i poddano ich „egzaminowi", którego przeprowadzenia znowu podjął się tenże p. Lewicki. Wynik egzaminu był do przewidzenia: — wszyscy kandydaci, z wyjątkiem tow. Tenenbauma z Bundu, „egzaminu" nie zdało, pomimo, że niektórzy z nich jak tow. tow. Pankonin i Szyszko byli długoletnimi radnymi, zajmują bardzo poważne stanowiska w ruchu robotniczym, gdyż pierwszy jest przewodniczącym, drugi sekretarzem miejscowego Koła Z. Z. K. — i w wielu wypadkach z dużem powodzeniem mogliby przeegzaminować p. p. „egzaminatorów". Lista w okręgu Nr. VII została unieważniona z powodu rzekomego braku podpisów i tem się tłumaczy niewezwanie kandydatów z tej listy na egzamin.

Dalej — na okręg X „sanatorzy" wydrukowali kartki wyborcze Nr. 1 z czołowymi kandydatami, wśród których jednak umieszczono nazwisko naszego czołowego kandydata z tego okręgu tow. Ochockiego. — Komentarze chyba zbyteczne!

Wobec takiego przeprowadzenia wyborów, Komitet Wyborczy Listy Robotniczej Jedności Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych zwołał zebranie kandydatów i pełnomocników list, na którem uchwalono na znak protestu, listy wycofać i w dalszej akcji wyborczej udziału nie brać.

Ponieważ zastraszone drukarnie odmówiły wydrukowania ulotki informacyjnej o zajętem przez nas stanowisku, przeto na specjalnie zwołanem zebraniu informacyjnem, bardzo licznie obsłużonem przez wyborców, tow. tow. Pankonin, Ochocki, Sznajder i Szyszko wyczerpująco przedstawili zebranym stan rzeczy, informując o wycofaniu list i uzasadniając ten krok. Zebrani zaakceptowali zajęte przez nas stanowisko, wyrazem czego był fakt masowego wstrzymania się od głosowania.

To też dziwnie wyglądał dzień wyborów w mieście: lokale komisyj obwodowych świeciły pustkami. Olbrzymie szare masy wyborców, które są rdzeniem pacierzowym miasta — w głosowaniu udziału nie wzięły.

Wynikiem tej parodji wyborów jest nowa Rada Miejska złożona w 100% z radnych wystawionych przez B. B.

NIKCZEMNOŚĆ.

Podczs wyborów do Rady Miejskiej w Brześciu nad Bugiem kierownictwo B.B. pozwoliło sobie na taki „trick", że na swoich kartkach wyborczych obok „jedynki" i paru nazwisk swoich kandydatów — umieściło też i moje nazwisko jako czołowego kandydata z Listy Robotniczej Jedności Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych w Okręgu X.

Cel jest jasny — chęć zasugerowania wyborcom jakobym przeszedł na stronę „jedynki". — Takich metod wyborczych nie mogę nazwać inaczej, jak nikczemnością. W takiem też świetle przedstawiłem wyborcom panów z B.B., na skutek czego wyborcy, po wycofaniu naszych list, masowo wstrzymali się od głosowania.

Brześć n.B. 11.VI 1934 r.

A. Ochocki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka" z Jean Harlow.
ANTINEA: „Szalona noc w Zoo" i film polski.
AMOR: „Żebrak z Bagdadu" i polski film.
AS: „Niewidzialny człowiek" i „Biały ślad".
BAJKA: „Dixiana" i „Pat i Patachon jako wojacy".
CASINO: „Pozwól się kochać".
CAPITOL: „W twoich ramionach" i „Noc w Kairze".

COLOSSEUM: „Szaleństwa paryskie" i rewja z Rentgenem.
COLOSSEUM MAŁE: „Postrach Arizony".
CORSO: Film z Kiepurą i rewja.
CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".
CYRK (Kino Variété): „Tancerka z Chicago" i nowe atrakcje.
EUROPA: „Przygoda o północy".
FAMA: „Papryka" i „Demon miłości"
FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".
FORUM: „Maharadża Rampuru" i „Przybłęda"
GLORIA: „Oliver Twist" i „Orły na uwięzi" (Małygin).
HELJOS: „Życie jest piękne".
IKS: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KOMETA: „Byłem ci wierny" i rewja.
LOS: „Ostatnia eskapada".
LUX: „Odmęt ulicy".
MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu".

MEWA: „Pocałunek przed lustrem" i „Węgierska miłość".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
OKO PRASKIE: „Nowoczesny Robinson".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „Miss Flora" z A. Ondra.

PRAGA: „Rakoczy Marsz" i „W twoich ramionach".
PETIT TRIANON: „Maskarada miłości" i „Kurtyzana".
RIVIERA: „Wyrok morza" i „Nie damy ziemi".
ROXY: „Dziś żyjemy" i dodatki.
SOKÓŁ: „A.L.14 zatonęła" i dodatki.
STYLOWY: „Otchłań życia".
TON: „Żółty książę".
UCIECHA: „Córka pułku" z Anny Ondra.
UNJA: „Zakazana melodja" i rewja.

Zbrodnia w Kłobucku

Małe miasteczko pod Częstochową stało się terenem straszliwej zbrodni.

W miasteczku tem od kilku lat mieszkał 47-letni Marek Bryk z 34-letnią żoną Anną i 4-giem dzieci, reemigranci z Rosji.

Kryzys pozbawił Bryka pracy i odtąd rozpoczęła się nędza, a wraz z nią sprzeczki i nieporozumienia, nadomiar różnica wieku coraz silniej dawała się we znaki. Brykowie popadli w biedę i przez jakiś czas żyli na koszt magistratu w Kłobucku, dopiero niedawno Bryk uzyskał zajęcie na tartaku, a Brykową zajęto przy naprawie szosy.

Sprzeczki jednak nie ustawały: Anna często maltretowała męża, a on odpłacał jej tem samem, podejrzewając o częste zdrady. Wczoraj zaledwie Bryk wrócił z pracy, doszło między małżonkami do awantury. Zaledwie żona zasnęła wieczorem w łóżku, Bryk schwycił ciężki tasak i rzucił się na śpiącą, zadając jej potężny cios w głowę. Anna zdołała zerwać się, jednak następne uderzenia odebrały jej przytomność. Bryk walił w ciało bez opamiętania, nie zważając, że obudzone dzieci przyglądają się z łkaniem straszliwej scenie. Wreszcie najstarsza 8-letnia dziewczynka wybiegła na ulicę i natknąwszy się na patrol policyjny, zawezwała jego pomocy.

Zabójcę aresztowano, dzieci oddano narazie pod dozór gminy.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 17 czerwca.

8.30 Pieśń. 8.35 Muzyka popularna. 8.33 Muzyka popularna z płyt. 9.05 Dziennik poranny. 9.10 Muzyka popularna z płyt. 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka popularna z płyt. 10.25 Program. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 2.103 Komunikat meteorologiczny. 12.10 Tr. z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Odczyt krajoznawczy. 14.15 Płyty. 15.00 Odczyt. 15.15 Stare walce. 15.25 Przegląd rynków rolnych. 15.35 Piosenki. 15.45 Słuchowisko wiejskie. 16.15 Transm. z Poznania. 16.30 Koncert. 17.00 Koncert. 17.40 Transm. z Poznania. 18.00 Przegląd teatralny. 18.20 Jazz na 2 fortep. 18.45 „Każdy jest poetą" wygł. p. Karol Irzykowski (feljeton literacki). 19.10 Program. 19.15 Koncert popularny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 18 czerwca.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10. Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Arje z płyt. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Program dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Pogadanka dla kobiet. 18.15 Muzyka. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Pogadanka. 18.55 „Życie stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15 Recital fortepianowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02. Feljeton. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 Skrzynka pocztowa. 21.12 Utwory symfoniczne. 22.15 „Przybysz". 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE. O mistrzostwo klasy A R. P. A. walczą dziś Drukarz ze Skrą (na boisku AZS. o g. 16) a Marymont ze Zniczem (boisko Skry, godz. 12).

W Chrzanowie o godz. 10 rano odbędzie się bieg kolarski otwarcia sezonu WRSKO klubów robotniczych na 50 km.

Na boisku Skry o godz. 17 zakończenie pierwszego kroku zapaśniczego.

MECZ BOKSERSKI SKRA — CWS odbędzie się w najbliższą środę o godz. 16 w lokalu Ursusa w Czechowicach pod Warszawą.

TOWARZYSZE SPORTOWCY! Przyjdźcie obejrzeć Składnicę Czerw. Harc. Dostaniecie tam plecaki, menażki, oryg. fińskie noże, paski do pledów, koszule turowe (na miarę) oznaki organizacyjne i t. d.

Składnica czynna jest codziennie od 8 — 10 wiecz. Czerwonego Krzyża 20.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych ważniejszych imprez sportowych jest następujący:

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16-ej odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a poznańską Wartą.

Na stadjonie pływackim Legji o g. 16-ej zakończenie mistrzostw pływackich kl. B. i C. oraz mecz waterpolo o mistrzostwo Warszawy Legja — Delfin.

O mistrzostwo klasy A walczą: Polonia —PWAT (boisko Polonii godz. 17-ta), PZL — AZS (b. Legji), Warszawianka — Legja (b. Warszawianki) g. 17-ta.

Na Wiśle o g. 14.30 zakończenie ogólnopolskich regat. W programie m. in. wyścig ósemek o nagrodę prezydenta Miasta.

Tenis

PÓŁFINAŁY NA TENISOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI. Wczoraj odbyły się w Poznaniu półfinały tenisowych mistrzostw Polski. W grze pojedyńczej panów Tłoczyński pokonał Spychałę 6:1, 6:2, 6:0, a Tarłowski wyeliminował Wittmana 8:6, 6:4, 7:5. Czwarty set nie doszedł do skutku z powodu wycofania się Wittmana. Do finału zatem doszli: Tłoczyński i Tarłowski. W grze pojedyńczej pań Volkmerówna wygrała z Geislerówną 6:3, 6:1, a Jędrzejowska pokonała Lilpopówne 6:0, 6:1. Do finału doszły Jędrzejowska i Volkmerówna.

Kolarstwo

WIECZÓR KOLARSKI NA DYNASACH. Na Dynasach odbył się pierwszy w sezonie wieczór kolarski z udziałem czołowych kolarzy warszawskich.

Najważniejszym punktem programu był amerykański wyścig parami na 30 klm. Zwyciężyła para Olecki — Popończyk przed parą Klaus — Michalak i parą Stahl — Fajge.

W t. zw. „Omnium Asów" pierwsze miejsce zajęła para Michalak — Klaus przed parą Łączyński — Włodarczyk.

W meczu dla kandydatów do Drużyny Narodowej wygrał Żegawko.

Wyścig na nieokreślonej przestrzeni przyniósł zwycięstwo Fajgemu przed Jakubowskim.

W biegu z 4 startów pierwszym był Stahl

Gry sportowe

AZS. ZDOBYŁ MISTRZOSTWO WARSZAWY W HAZENIE. Mistrzostwo Warszawy w hazenie zdobył ostatecznie AZS przed dotychczasowym mistrzem Polonią. W ostatnim meczu AZS osiągnął z Polonią wynik nierozstrzygnięty 5:5 przyczem wynik ten krzywdzi nieco Polonię. O zdobyciu tytułu mistrza zadecydował punkt przewagi akademików.

Boks

WROCŁAW REMISUJE W BOKSIE Z ŁODZIĄ. W piątek wieczorem rozegrany został we Wrocławiu międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Wrocław, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Sport polski na obczyźnie

DZIEŃ SPORTU POLSKIEGO W NIEMCZECH. W miejscowości Borna w Saksonji odbył się poraz pierwszy od wielu miesięcy dzień sportu polskiego, zorganizowany przez Polski Robotniczy Klub Sportowy z Borna. W imprezach wzięły udział wszystkie kluby polskie z Saksonji, Turyngji i Brandenburgji. M. in. startowały liczne drużyny Sokoła z Berlina, Meuselwitz, Lipska, Bitterfeldu, przedstawiciele nowej organizacji sportowej założonej z grona Związku Emigrantów, członkowie polskich klubów robotniczych i t. d.

Zawody rozpoczęły się defiladą 300 sportowców polskich przez ulice miasta. Pochód wzbudził duże zainteresowanie w mieście i do pewnego stopnia sensację, ponieważ od czasu objęcia władzy przez Hitlera nie odbyły się żadne większe imprezy polskie w Niemczech. Popołudniu na miejscowem boisku rozegrany został międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją polską z Berlina a reprezentacją polską z Borna. Zwyciężył Berlin 6:2. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja połączona z uroczystościami z okazji 10-letniej rocznicy Centralnego Związku Zawodowego i 10-cioletniej rocznicy założenia polskiej szkółki w Borna. Wygłoszono szereg referatów, w których wzywano obecnych do wychowywania dzieci w duchu polskim, do pielęgnowania języka polskiego i zakładania w każdej miejscowości polskich szkół. Następnie odbyła się część koncertowa.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Polowanie na ludzi w Australji

Handel niewolnikami

W m. Port Darwin w Australji toczy się proces, w którym trzej murzyni oskarżeni są o morderstwo. Proces ten rzuca jaskrawe światło na stosunki panujące dotychczas w tej części świata, a stanowiące hańbę ludzkości.

Banda japońskich rybaków kłusowników wylądowała w zatoce Kalendońskiej na północnem wybrzeżu Australji, na terytorjum, zastrzeżonem dla tubylców. Japończycy zachowywali się grubjańsko i żądali od tubylców różnych świadczeń i usług, wymierzając kary w razie odmowy. Gdy rozzuchwaleni Japończycy porwali kilka czarnych kobiet, doszło do poważniejszych zaburzeń. Czarni w nocy napadli na Japończyków. Pięciu padło pod strzałami Australijczyków, reszta żółtych zbiegła.

Władze, dowiedziawszy się o tych zajściach, wysłały na miejsce oddział policji.

Policji nie udało się jednak wykryć sprawców. Zwróciła się ona do dwóch misjonarzy, cieszących się dużem poważaniem wśród czarnych. Misjonarze wyrazili gotowość dostarczenia sprawców zabójstwa sądom. Misjonarze udali się do zatoki Kaledońskiej i namówili murzynów, by dobrowolnie oddali się w ręce władz, ponieważ nic im nie grozi, a chodzi tylko o formalność. Nie obawiajcie się — powiedzieli im — będziemy zawsze was bronili.

Trzej murzyni zaufali misjonarzom i zgodzili się z tymi rzekomymi przyjaciółmi pojechać do portu Darwina. W naiwności ducha nie przypuszczali, że zostaną z miejsca aresztowani i osadzeni w więzieniu. Tak się jednak stało. Grozi im kara śmierci.

Obecnie stoją oni przed sądem, który rozstrzyga kwestję ich życia lub śmierci. Z przebiegu procesu, prowadzonego po angielsku, czarni nic nie rozumieją.

Postępowanie z australijskimi tubylcami jest czarną kartą w dziejach kolonizacji ostatnich 100 lat. Jak wyglądają stosunki na lądzie australijskim — tego dowodzi fakt, że doniedawna odbywały się jeszcze w odleglejszych okolicach polowania na ludzi. Biali kolonizatorzy polowania te traktowali jako niedzielną rozrywkę, a często kończyły się mordowaniem ludzi.

Tubylcy australijscy są zupełnie bezbronni. Nie mają oni swoich przedstawicieli w parlamencie; nie mogą występować jako świadkowie w sprawie, gdzie stroną jest biały, a tem mniej nie mogą skarżyć białego do sądu.

Tereny, które pozostawiano tubylcom do ich użytku, stale się kurczą, gdyż biali coraz głębiej worywują się w ich grunta. Tak wyzyskiwanemu i pozbawionemu praw, nie pozostaje nic innego, jak tylko znosić głód, albo polować na stada białych osadników. Ale za to ostatnie przestępstwo władze bardzo surowo karzą. Od czasu do czasu odbywają się wyprawy karne policji, która chwyta dowolnych murzynów, skuwa ich kajdanami po 30—40 osób, odwozi do Port Darwin, gdzie ich skazują na wieloletnie więzienia.

Wyroki, opiewające na dwa lata więzienia na 10-letnie dzieci nie są rzadkością. Władze chętnie zapełniają więzienia, ponieważ na wyżywienie więźnia otrzymują po 2 szylingi na głowę, których nie wydatkują.

Na początku obecnego stulecia odezwały się tak liczne głosy, protestujące przeciw stosunkom w Australji, a szczególnie w zachodniej połaci kraju, że rząd angielski wydelegował komisję śledczą. Raport komisji wywołał wówczas w całym świecie niesłychane oburzenie. Komisja napotkała grupy murzynów skutych łańcuchami i ciągnących ciężkie wozy przy budowie dróg. Do robót, jako tanią siłę roboczą, używano więźniów. Jak się okazało, aresztowanie i skazywanie murzynów za rzekomą kradzież bydła stało się profesją. Policjanci za każdego aresztowanego otrzymywali premję. Do zaaresztowania nie potrzeba było nakazu urzędowego. Można sobie wyobrazić jak to odbywało się aresztowanie każdego napotkanego na drodze murzyna..

Komisja przyniosła pewną ulgę murzynom, ale na krótko.

Promienie śmierci

Zakaz doświadczeń w Stanach Zjednoczonych

We wczorajszym numerze zamieściliśmy wiadomość o „promieniach śmierci“. Dziś dajemy dalsze szczegóły:

Amerykańskie ministerjum spraw wojskowych wydało zakaz dokonywania doświadczeń z tak zwanemi promieniami śmierci. W interesie obrony kraju ma wynalazek ten być pilnie strzeżony.

Według enuncjacji przewodniczącego amerykańskiego kongresu wynalazców chodzi tu o maszynę wysyłającą na daleki dystans promienie rozkładające krew u wszystkich ciepłokrwistych stworzeń.

Przewodniczący kongresu A. G. Burns, który był obecny przy wielu doświadczeniach, dokonywanych z tą maszyną, powiada, że jest to najbardziej zadziwiająca rzecz, jaką w swem życiu widział.

Wynalazek dokonany został przez zamieszkałego w Cleveland (stan Ohio) fizyka i inżyniera elektryka Antoniego Longoria, który odkrycia tego dokonał przypadkowo. Szczegółów swego wynalazku nie zdradził nawet władzom, a poda je do wiadomości wtedy dopiero, gdy Ameryka będzie zagrożona przez wroga.

Aparat z wyglądu przypomina latarnię filmową. Promienie śmiercionośne zabijają wszystko, co napotykają po drodze. Doświadczenia robione już były na odległość 400 i 500 metrów i działanie ich było skuteczne.

Gdy snop promieni padał na kota, psa, królika lub gołębia, stworzenie prawie momentalnie padało.

Utrzymują, że Anglicy także znają już te śmiercionośne promienie i że w pewnym zakładzie fizyki i chemji doświadczalnej zaszedł niedawno wypadek nagłej śmierci młodego inżyniera wskutek rozkładu krwi.

Gdy opinja zaczęła interesować się tym wypadkiem, zakład nie dał żadnych wyjaśnień, a władze także nie nalegały. Widocznie były wtajemniczone.

Naukowe wyniki wyprawy „Czeluskina“

Podczas wyprawy „Czeluskina“ zostały przeprowadzone bardzo ważne badania naukowe, które dzielą się na dwie grupy. Pierwsza część tych badań była uskuteczniona na trasie Murman—Zatoka Behringa. Druga grupa badań prowadzona była w okresie, kiedy „Czeluskin“ był unoszony przez prądy morskie i podczas pobytu podróżników na krach.

Morze Czuchockie jest jedną z najmniejszej części strefy arktycznej. Sowieccy badacze polarni dawno już zamierzali zorganizować wyprawę, której celem byłoby zbadanie prądów wodnych morza Czuchockiego, ruchy lodowców i związek istniejący między hydrologją a meteorologją, fizyką i chemją morską. Wyprawa „Czeluskina“ dostarczyła wiele cennych danych w dziedzinie wyżej wymienionych badań.

Pomiędzy innemi geodeta Geckel i hydrolog Hmyznikow wykonali mapę podróży „Czeluskina“, mapę wysp Ujedinienie, Welskowskiego; meteorolodzy O. i N. Komow i aerolog Szpakowski przeprowadzili badania meteorologiczne i badali atmosferę za pomocą radjo-sond.

Całokształt zebranych materjałów pozwala rozwiązać zagadnienie **do jakiego stopnia prądy morskie na Oceanie Lodowatym są uzależnione od kierunku wiatrów i jakie są tam inne jeszcze wpływy na kierunek tych prądów.**

Radjosondy „Czeluskina“ osiągnęły wysokość atmosferyczną 20 klm. Inna grupa uczonych pod kierownictwem hydrobiologa Chirchowa i zoologa Stakanowa badała faunę i florę arktyczną. Wyniki badań fizyka Fakidowa i inż. Rassa nad deformacją różnych części „Czeluskina“ podczas jego przeprawy pomiędzy lodami wykorzystane będą przy budowie łamaczów lodów nowego typu.

Wszystkie materjały naukowe, notatki, obliczenia, fotografję i inne dane są przedmiotem ścisłych badań Instytutu Arktycznego Z. S. R. R.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody“.

TEATR LETNI. Ostatnie trzy razy „Domek z kart“. W środę 20 b. m. premjera komedji Vulpiusa „Zwyciężyełm kryzys“ w reżyserji Borowskiego.

TEATR NOWY. Dziś „Migo“ Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie świeżo wystawiona komedja Augusta Hinrichsa p. t. „Awantura o Jolantę“.

TEATR MAŁY. Do jutra włącznie komedja sowiecka W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko“. We wtorek, z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. We środę premjera komedji muzycznej de Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu“.

TEATR KAMERALNY. Dziś i jutro z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. We wtorek 19 b. m. odbędzie się premjera sztuki Wacława Grubińskiego p. t. „Kochankowie“. Jest to jedna z nielicznych sztuk polskich, która zdobyła duże powodzenie na scenach zagranicznych.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej“ w wykonaniu „Starej Bandy“.

OTWARCIE TEATRU „WIELKA REWJA“. W tych dniach nastąpi otwarcie teatru „Wielka Rewja“ przy ul. Karowej 18, pod kierownictwem artystycznem Andrzeja Własta.

TEATR REWJI „MUCHA“. Codziennie rewja „Bukiet szlagierów“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Lato i miłość“.

Duma londyńskiej straży pożarnej

Ulubieńcem i dumą londyńskiej straży pożarnej jest owczarek, wabiący się Dewet of Pinehold, będący rzeczywiście jednym z najbardziej zasłużonych przedstawicieli psiego rodu na świecie. Jego czyny zasługują bardziej na szacunek, niż czyny osławionych psów policyjnych.

Dewet of Pinehold ma za sobą długoletni trening. Ani ogień, ani dym nie odstraszają go. Ze zdumiewającą zręcznością akrobaty wspina on się po najwyższych drabinach, bez wahania rzucając się w największe niebezpieczeństwo, gdy chodzi o uratowanie człowieka.

Jeżeli zdarza się w Londynie pożar w domu mieszkalnym, Dewet of Pinehold przybywa wraz ze strażą ogniową na miejsce wypadku i często bierze czynny udział w akcji ratunkowej.

Podczas jednego z ostatnich pożarów pies ten wszedł do mieszkania na trzeciem piętrze, które już ogarnięte było płomieniami, i wdarł się do pokoju, gdzie zamknięte było półtoraroczne dziecko. Dziecko było już nawpół żywe od dymu. Dewet uchwycił je za ubranko i z zachowaniem wszelkiej ostrożności zniósł je po drabinie na ziemię.

Tłumy ludzi z zapartym tchem patrzyły, jak pomiędzy językami płomieni, buchającemi z otwartego okna, stanął Dewet mocno w zębach unosząc dziecko. Przez krótką chwilkę dziecko bujało pomiędzy niebem a ziemią, poczem Dewet zaczął po drabinie schodzić, nie spuszczając oka z dźwiganego żywego bagażu. Gdy parę osób, przedarłszy się przez kordon policyjny, chciało odebrać dziecko, Dewet dziecka nie oddał i tylko strażakom pozwolił je odebrać.

Nie jest jednak ogień wyłączną specjalnością Deweta. Jest on również doskonałym pływakiem i już raz uratował staruszkę, która tonęła w Tamizie.

Dewet of Pinehold jest kawalerem wielu odznak i medali i londyńska straż ogniowa otacza go miłością i przywiązaniem oraz strzeże jak oczka w głowie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Beverley Nichols 75)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego **Wacława Komarnicka**

Zdaję sobie sprawę, że wprowadzenie takiego zakazu połączone jest ze znacznemi trudnościami. Naprzykład kraje, nie posiadające własnego przemysłu uzbrojenia, przyzwyczajone są do kupowania w tej, czy innej z wyżej wymienionych firm. Jeżeli przestaną one być prywatnemi przedsiębiorstwami, wspomniane państwa będą musiały kupować od rządów, co pociągnie za sobą zwiększoną odpowiedzialność polityczną.

COLE. Czy nie przyczyniłoby się to do wzmocnienia dyktatury wielkich mocarstw?

SALTER. Nie wiem, czy obecny stan zmieniłby się bardzo pod tym względem. Już teraz kontrolę wywozu broni wykonywa się przy pomocy licencyj; to też państwa z silnie rozwiniętym przemysłem, wytwarzającym sprzęt wojenny, dziś już mogą dyktować swe warunki.

C. Tak, ale czy pański system nie prowadziłby do dostarczania broni państwom zależnym? W taki sam sposób, w jaki obecnie Francja zaopatruje w broń Polskę?

S. Wątpię, czy ta tendencja wzmogłaby się jeszcze. Ale pragnąłbym, aby zakazowi prywatnego wytwarzania broni towarzyszyła międzynarodowa konwencja, ograniczająca pokojowe zbrojenia i gwaratująca państwu, walczącemu za zgodą Ligi — to znaczy ofierze napadu — broń i amunicję za darmo.

C. Czy taki system nie pociągnąłby za sobą zawierania sojuszów i kontrsojuszów — starej koncepcji równowagi sił?

S. Tak właśnie jest obecnie.

C. Ale gdyby małe państwa mogły otrzymywać broń tylko z państwowych przedsiębiorstw Wielkich Mocarstw, system pański prowadziłby do jeszcze większego ich uzależnienia.

S. Nie przy właściwem funkcjonowaniu Ligi.

C. Ale czy będzie ona funkcjonawała, jak należy? Oczywiście, Liga *może* działać, jako organ publikacji, co, przyznaję, jest rzeczą dużej wagi.

S. W każdym bądź razie zgadzamy się obaj, że świat musi uwolnić się od trującego wpływu interesów przemysłu uzbrojenia. Tak, jak rzeczy stoją, nie wiemy, jak daleko sięgają tajne porozumienia. Nie ma się wcale pojęcia o ich rozpięciu.

C. Czy ma pan nadzieję, że tego można dokonać?

S. Później panu na to odpowiem. Tymczasem powiem tylko, że jesteśmy zgubieni, jeżeli nie zdołamy tego dokonać.

II.

Zapytałem Cole'a o powód jego nieufności względem Ligi Narodów, jako pożytecznej instytucji, zwłaszcza, że uznał jej wartość, jako organu publikacji.

C. Zgadzam się, że Liga jest pożytecznym organem publikacji. Uważam jednak, że jest też narzędziem zwłoki. Za dużo czasu potrzeba, aby wprawić w ruch jej mechanizm i każdy zainteresowany oponent może przetrzymać go tak długo, aż będzie już za późno.

S. Liga jest tem, co z niej robimy. Wszystko, co może zdziałać, to umożliwić utrzymanie pokoju tym, którzy go pragną. Nie może wyjść poza tę granicę.

C. Jeżeli jednak weźmiemy konkretny przykład, jak zatarg chińsko - japoński, sądzę, że gdyby nie Liga Narodów, Ameryka działałaby znacznie energiczniej.

Mogę sobie łatwo wyobrazić konsorcjum mocarstw, które działałoby znacznie szybciej od Ligi.

S. Ależ nie byłoby to konsorcjum. Byłaby to *rywalizacja* mocarstw. Naprzykład, przed powstaniem Ligi Narodów kwestja mandżurska byłaby dla wszystkich mocarstw sygnałem do rozpoczęcia połowu ryb w mętnej wodzie. Natomiast obecnie zjednoczyły się, nawet jeżeli unja ich nie dała wyników. Zgadzam się z tem, że nie dała rezultatów, ale nie było przynajmniej rywalizacyjnego rozboju.

Mógłbym zreasumować swoje wywody, mówiąc, że w czasach, gdy Liga jeszcze nie istniała, wielkie mocarstwa były rywalizującymi ze sobą rzezimieszkami. Obecnie są zbiorowym organem policyjnym. Fakt, że okazywały zawsze większy entuzjazm dla swej pierwszej roli, niż dla drugiej, nie jest żadnym argumentem, przemawiającym za tem, żeby miały powrócić do swego dawnego zawodu.

C. Ale gdybyśmy nawet przypuścili, że Liga Narodów wysili się na odwagę i zdecyduje się na ukaranie Japonji, to czy którekolwiek państwo zaryzykowałoby wtedy wydatek na broń i żołnierzy, co byłoby bezpośredniem następstwem tej decyzji?

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.